



DOBRZE ŻE JESTEŚ

List do parafian

Numer 1 (251) LUTY 2018 r.



„Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”

DOBRY CZAS NA ZMIANY

W numerze:

- Rodzinne kolędowanie – str. 2
- Pogrzeb o. Biskupa Eugeniusza – str. 4
- Kazanie o. Prowincjała – str. 5
- Spotkanie Przyjaciół Misji – str. 7
- Koncert kolęd i pastorałek – str. 8
- Historia Kodnia cz. II – str. 10
- Bal dla dzieci – str. 14
- Bal karnawałowy – str. 15
- Orszak Trzech Króli – str. 16
- Wywiad z Pawłem Zatorskim – str. 18
- Siedem słów Jezusa z krzyża – str. 20k
- Cierpienie w życiu świętych – str. 22
- Jasełka 2017 - str. 26
- oraz: wydarzenia parafialne, humor,
kulinaria, dla dzieci i inne



Boże Narodzenie 2017



Rodzinne koledowanie



Słowo Proboszcza

Rozpoczął się Wielki Post, czas powrotu do źródła naszego chrześcijaństwa, którym jest chrzest święty. Otrzymaliśmy wówczas nowe życie i obietnicę zbawienia wiecznego. Jest to wspaniały dar, ale i poważne zadanie. Pielęgnowanie nowego życia w Chrystusie Zmartwychwstałym i troska o zbawienie to piękny trud. Ten trud z kolei wpisuje się w tajemnicę Krzyża Chrystusowego. Jego wymowa i znaczenie dla wierzących są oczywiste.

Czeka nas zatem wyjątkowy czas w Wielkim Poście, którym będą rekolekcje św. z obecnością relikwii Drzewa Krzyża Chrystusowego. To już nie tylko wykonany krzyż na wieży kościelnej, noszony na piersiach, biskupi, oblacki czy jakiegokolwiek inny, ale rzecz realna. Odrobina drewna, którą dźwigał dla naszego zbawienia Jezus Chrystus.

Niech zatem każdy dzień Wielkiego Postu, nabożeństwo Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, nasze umartwienia, modlitwa, jałmużna i post, a zwłaszcza rekolekcje z obecnością relikwii Krzyża Świętego, będą natchnieniem, inspiracją i umocnieniem na drodze życia chrześcijańskiego dla każdego z nas, dla wszystkich rodzin i całej parafii.

o. Mieczysław Hałaszkowski CM





Msza pogrzebowa biskupa Eugeniusza Juretzko OMI

Miałam możliwość uczestniczenia we Mszy świętej pogrzebowej, która została odprawiona za śp. biskupa Eugeniusza 23 stycznia 2018 r w kościele św. Stanisława Kostki w Lublińcu, pod przewodnictwem biskupa Jana Kopca. Mszę świętą koncelebrowali abp Henryk Hoser, bp pomocniczy kamieniecko-podolski Radosław Zmitrowicz, bp Stanisław Stefanek, bp Paweł Stobrawa i bp Andrzej Iwanecki oraz prowincjał Misjonarzy Oblatów MN o. Paweł Zając, który wygłosił również kazanie.

Na początku Eucharystii usłyszeliśmy wiadomość o nadesłanych kondolencjach, gdy rozeszła się wieść o śmierci bp Eugeniusza OMI. Biskup zmarł 17 stycznia 2018 roku w Lublińcu. Uroczysta Eucharystia przebiegała w atmosferze głębokiej modlitwy. Wiele słów zostało wypowiedzianych. Współbracia, którzy posługiwali w Kamerunie z o. biskupem Eugeniuszem dzielili się wspomnieniami wspólnie przeżytych chwil. To był człowiek, który z godnością, szacunkiem i radością podchodził do każdego napotkanego człowieka.

Na zakończenie Mszy świętej zgromadzeni usłyszeli wspomnienia misjonarzy świeckich, którzy posługiwali w diecezji Yokadouma. Opowiadali o otwartości biskupa Eugeniusza na współpracę.

Swoimi refleksjami z rodzinnych spotkań podzieliła się Jego siostrzenica. Stwierdziła, że był to dla niej biskup wujek. Po tylu wspaniałych słowach wypowiedzianych o biskupie czuło się cudowną atmosferę. Po Eucharystii trumna z ciałem bi-

skupa Eugeniusza Juretzki została odprowadzona do drzwi kościoła, a następnie zostanie przetransportowana do Kamerunu. Tam odbędą się główne uroczystości pogrzebowe. Biskup zostanie pochowany w Katedrze.

Biskup Eugeniusz Juretzko był dla mnie wyjątkowym kapłanem i wyjątkową osobą. W czasach kiedy był wikarym w parafii oblackiej św. Mikołaja w Kędzierzynie, należałam do scholi dziecięcej, której On był opiekunem. To były piękne czasy – przede wszystkim śpiewanie na Eucharystii dla dzieci. Pamiętam, że części stałe Mszy świętej śpiewaliśmy po łacinie. Wtedy też Ojciec Eugeniusz zachęcił mnie do grania na skrzypcach w kościele. W ten sposób pod czujnym okiem kapłana uświetniałyśmy Eucharystię. Wspólnie ze scholą i Ojcem Eugeniuszem wyjeżdżaliśmy na wycieczki – pamiętam wyjazd do Katowic Panewnik, aby

pokoleńować przy szopce. Po latach spotkaliśmy się znowu. To był rok jubileuszowy, w którym biskup Eugeniusz poświęcił Krzyż Jubileuszowy na rondzie. Wtedy udało nam się wspominać dawne czasy ☺.

Kolejne spotkanie na Mszy pogrzebowej Ojca Walentego Zapłaty OMI w Obrze. Jeszcze spotkanie modlitewne z Oblatami również w Obrze. Pamiętam, że w kościele odbywał się koncert, a Ojciec biskup siedział wtedy na składanym krzeselku. Często używałam określenia „mój biskup”. Muszę stwierdzić, że po Mszy świętej pogrzebowej za śp. biskupa Eugeniusza wróciłam do Kędzierzyna bardzo szczęśliwa, z sercem pełnym radości. Cieszę się, że spełniło się Jego marzenie, aby po śmierci był pochowany w Kamerunie. Wierzę, że spogląda na nas z Domu Ojca Niebieskiego..

Stanisława Ścigacz

Bp Eugeniusz Juretzko urodził się w Radzionkowie 25 grudnia 1939 r. jako drugie z czworga dzieci Teodora i Marii z d. Skop. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego Diecezji Katowickiej w Tarnowskich Górach. Po dwóch latach odkrył powołanie do życia zakonnego. 7 września 1955 r. rozpoczął nowicjat u Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Świętym Krzyżu. Po roku złożył śluby zakonne i udał się do Markowic, gdzie w Niższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów MN w 1958 r., zdał maturę. Kolejnych sześć lat to studia

filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze. Tam też 8 września 1961 r. złożył śluby wieczyste. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. abp. Antoniego Baraniaka w Poznaniu 17 maja 1964 r. Po święceniach został skierowany do Lublińca, gdzie odbył roczne studium pastoralne. Następne lata to praca duszpasterska w prowadzonych przez oblatów parafiach: najpierw był to Kędzierzyn, a od 1966 r. Obrza. Ojciec Eugeniusz Juretzko z grupą czterech oblatów wyjechał z Polski 1 maja 1969 r. Była to pierwsza powojenna grupa oblackich misjonarzy. Po ukończeniu

Kazanie o. Prowincjała Pawła Zająca OMI na Mszy świętej pogrzebowej Biskupa Eugeniusza Juretzko w Lublińcu



Ekscelencjo, Księżę Biskupie Janie, Ekscelencje, Księża Biskupi, Drodzy Bracia w Kapłaństwie i Oblacji, Drodzy Bracia i Siostry w życiu zakonnym, ukochana Rodzino śp. Ojca Bpa Eugeniusza i ukochani Przyjaciele Misji, wszyscy tu zgromadzeni Bracia i Siostry!

W Księdze Rodzaju czytamy te słowa: „Pan rzekł do Abrahama: wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. (...) Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. (...) Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu a Aj i od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego”. (Rdz 12, 1-8)

Kochany Ojciec Biskupie Eugeniuszu, nie spodziewałem się, że będziemy Cię żegnać w taki sposób. Patrzyliśmy od kilku miesięcy na Twoją determinację, żeby choć trochę odbudować siły, tak bardzo przecież nadwątlone pełną poświęcenia misyjną służbą w Kamerunie. W kalendarzu-dzienniku pod datą 27 sierpnia ubiegłego roku, kilka tygodni po Twoim przybyciu z Kamerunu do Poznania, zapisałem: „Po

obiedzie decydujemy się zawieźć bpa Juretzkę do szpitala. Kontakt z prof. Stefanem Grajkim. Organizacja transportu”. Nie pierwszy to raz ofiarom i współpracownikom medycy czynili wszystko, co w ich mocy, by ratować zdrowie misjonarza. Byliśmy wszyscy dobrej myśli, a najlepszej myśli był sam Ojciec Eugeniusz. Gdy czasem w naszym głosie pojawiała się troska i niepokój, Biskup z uśmiechem rozwiewał wątpliwości: „Bywało już gorzej...” – mawiał charakterystycznym dla siebie głosem. I bez cienia wątpliwości dopytywał o szczegóły powrotnego lotu do Kamerunu, o szczegóły przesiadki w Paryżu. Podróż była zaplanowana najpierw na grudzień, później na początek lutego.

Pan Bóg miał inne plany. Nie pożegnaliśmy Cię na lotnisku w Warszawie, ściskając Twoją dłoń i mówiąc „Ojciec Biskupie – szczęśliwej podróży, do zobaczenia!” Twoje marzenie, aby raz jeszcze zobaczyć na własne oczy, jak się sprawy mają w Kamerunie, nie zostanie spełnione. Zrealizuje się natomiast z Bożą pomocą Twoje inne wielkie pragnienie. Nie ukrywałeś, że po trudach ziemskiej pielgrzymki pragniesz spocząć w kameruńskiej ziemi, pośród katolickich wspólnot diecezji Yokadouma, dla której Bóg wyznaczył Ciebie jako swego Apostoła. **Oto spełnione misjonarskie życie!**

Tak właśnie mówiłem o Świętej Pamięci Biskupie Eugeniuszu w mi-

kursu języka francuskiego w Paryżu i załatwieniu spraw wizowych, 2 stycznia 1970 r., misjonarze wypłynęli z Marsylii i 23 stycznia dopłynęli do portu Douala w Kamerunie. O. Eugeniusz rozpoczął afrykański okres życia. Przebywał w wielu placówkach misyjnych, w których służył ludziom.

12 czerwca 1991 r. Ojciec Święty Jan Paweł II erygował nową diecezję Yokadouma, mianując pierwszym biskupem nowej diecezji o. Eugeniusza Juretzko OMI., który otrzymał święcenia biskupie 8 września 1991 r. W diecezji Yokadouma były zaledwie 3 parafie, 5 kapłanów, 8 braci

i sióstr zakonnych, nie było kleryków, a miejscowych katolików około 9 tys. Diecezja Yokadouma liczy sobie już 26 lat. Aby ocenić ogrom pracy o. Juretzko, warto przedstawić aktualne liczby: 14 parafii, 21 księży, 38 braci i sióstr, 8 kleryków, około 30 tys. katolików. Biskup wybudował około 60 szkół podstawowych (w większości są to jedyne szkoły dla Pigmejów) i jedną średnią, 16 przychodni i szpital, pomimo tego, że od dłuższego czasu zmagał się z problemami zdrowotnymi. 25 kwietnia 2017 r. Ojciec Święty Franciszek przyjął rezygnację 77-letniego o. Eugeniusza Juretzko.

nionych dniach tym, którzy go za życia nie znali, a z którymi dzieliłem się bolesną dla Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej wiadomością. Zastanawiając się, jak w krótkich słowach opisać Zmarłego, tego właśnie określenia zacząłem używać: „**spełnione misjonarskie życie...**”

Możemy w nim czytać, jak w Piśmie Świętym, ożywiło nam ono i uobecnio przed naszymi oczami świętą historię Abrahama, bohaterskie zmagania proroków, pełne Ducha Świętego dzieje Apostołów. W świetle historii Abrahama spojrzmy krótko na życie naszego Współbrata – raz jeszcze.

Najpierw ziemia rodzinna – Radzionków-Rojca, urodziny 25 grudnia 1939 r., troje rodzeństwa, kochający, pobożni rodzice Teodor i Maria, wiążący gdzieś w domu obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki misji, dzieciństwo spędzone w cieniu sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej...

Później pojawiło się wezwanie, które tak żywo brzmiało w sercu każdego powołanego do życia kapłańskiego i zakonnego, a szczególnie w sercu misjonarza: „wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę”... Ten nowy kraj to było najpierw Niższe Seminarium Duchowne Diecezji Katowickiej w Tarnowskich Górach, następnie nowicjat Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Świętym Krzyżu, juniorat w Markowicach, Wyższe Seminarium Duchowne w Obrze. 8 września 1961 r. śluby wieczyste, 17 maja 1964 r. święcenia kapłańskie z rąk ks. arcybiskupa Antoniego Baraniaka w Poznaniu, roczne studium pastoralne w Lublińcu, wreszcie pierwsze doświadczenia duszpasterskie w obłackich parafiach w Kędzierzynie i w Obrze...

Ale Pan Bóg miał przygotowany dla naszego Współbrata jeszcze dalszy horyzont!

Odpowiadając na zaproszenie biskupa Garoua – także oblata – o. Yvesa Plumeya OMI, o. Eugeniusz z trzema

dokończenie na str. 6 ➡

➔ dokończenie ze str. 5

Kazanie o. Prowincjała Pawła Zająca OMI ...

współbraćmi 23 stycznia 1970 r. dopłynął do portu Douala w Kamerunie. Były to początki misji polskich oblatów w tym kraju, misji, która przez kilka dekad rozpalala wyobraźnię oblackich nowicjuszy i kleryków, ojców i braci, żywiąc ich zapałem misyjnym, realizowany później niemal na wszystkich kontynentach.

Pierwsze 21 lat o. Eugeniusz spędził na północy Kamerunu – prawie pustynne tereny i misje Guider, Figuil, Lam. Codzienną rutyną było rozbudowywanie sieci kościelnych placówek i kształcenie katechetów, cierpliwe znoszenie bardzo skromnych warunków materialnych, zmaganie się z niechęcią muzułmanów i trudami ewangelizacji ludów mówiących niezliczoną ilością rodzimych języków. Od 1979 r. o. Eugeniusz pełnił urząd superiora polskiej Delegatury w Kamerunie, 3 lata później został wikariuszem biskupim arcybiskupa Plumeya, następnie, od 1986 r., wikariuszem generalnym jego następcy na katedrze archidiecezji Garoua, kardynała Christiana Tumi.

Także i te wyzwania nie wyczerpały głębi Bożych planów co do o. Eugeniusza. Ostateczny horyzont jego nowej ziemi, dla której opuścił ziemię rodzinną, ukazał się 12 czerwca 1991 r., gdy ogłoszono decyzję *Ojca Świętego Jana Pawła II o podziale diecezji Bertoua i erygowaniu nowej diecezji Yokadouma, której pierwszym biskupem został mianowany o. Eugeniusz Juretzko*. Jako nowo wyświęcony biskup o. Eugeniusz miał się stać błogosławieństwem dla ok. 90.000 mieszkańców terytorium diecezji, w tym 25.000 Pigmejów. Na obszarze diecezji Yokadouma – tym razem w tropikalnej puszczy – żyło wówczas ok. 15.000 katolików, istniały tylko 3 parafie, pracowało w nich 5 kapłanów, kilkoro braci i sióstr zakonnych, służących w jednej szkole i dwóch ośrodkach zdrowia. A obszar diecezji rozmiarem można porównać do obszaru Belgii.

Pan Bóg powiedział do Abrama: „Uczynię z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą się”. W lipcu ubiegłego roku następca o. biskupa Eugeniusza obejmował diecezję w jakże innej sytuacji – 14 parafii, ponad 20 księży, w tym ok. połowa miejscowego pochodzenia, wyświęcona przez Ojca Biskupa Euge-

nusza, prawie 40 braci i sióstr, prawie 10 kleryków, około 30 tys. katolików. Staraniem Ojca Biskupa powstało ok. 60 szkół podstawowych i jedna średnia, kilkanaście przychodni i szpital. W ostatnich miesiącach często rozmawialiśmy o planach Ojca Biskupa, który jako emerytowany biskup pragnął nadal udzielać poważnego wsparcia dla idei budowy nowego szpitala w diecezji Yokadouma.



Tak oto konkretnie tłumaczy się proste biblijne zdanie, zapisane przez Ojca Eugeniusza w dewizie Jego biskupiego herbu – *Panie, oto jestem!*

Pełne wdzięczności wspomnienia, którymi dzieliliśmy się w minionych dniach i którymi na pewno jeszcze długo będziemy się dzielić, potwierdzają, że Ojciec Biskup Eugeniusz, zgodnie z zapowiedzią daną Abramowi, był błogosławieństwem nie tylko dla ludności Kamerunu, ale także dla Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Abram na pamiątkę Bożego objawienia zbudował ołtarz – był to zapewne potężny głaz, którego nie można łatwo usunąć z krajobrazu. Dziś patrzymy na życie naszego Współbrata i dostrzegamy w nim taki właśnie potężny znak Bożej obecności pośród nas – w oblackich marzeniach misyjnych, w oblackim charyzmie i gotowości, aby w najtrudniejszych warunkach codziennie mówić Bogu – *Panie, oto jestem*.

Trzeba nam dzisiaj mocno postanowić, że ten znak położony przez Pana

Boga na prawie stuletniej drodze oblatów w Polsce będziemy pielęgnować. Obyśmy go nigdy z naszego oblackiego krajobrazu nie stracili, nie usunęli!

Żegnamy Współbrata, który zakończył **spełnione misjonarskie życie**. My także jesteśmy do takiego spełnionego misjonarskiego życia powołani! Może nasze osiągnięcia będą mniejsze, Pan Bóg ma dla każdego z nas inne zaproszenie i inny plan. Ale z pewnością każdy z nas może powiedzieć: „Panie, oto jestem, dla Twojego planu”. W kilku dążeniach niewątpliwie możemy starać się dorównać naszemu Kochanemu Ojcu Biskupowi – w miłości do drugiego człowieka, w gorliwości misyjnej, w pełnym szacunku braterstwie oraz w oddaniu wszystkich swoich sił i talentów Zgromadzeniu i Kościołowi.

Biskup Eugeniusz dobrze się czuł w Poznaniu. Chciał w poznańskim klasztorze wracać do sił, oczekując na podróż do Kamerunu. Gdy uznaliśmy, że potrzeba jeszcze bardziej systematycznej opieki, poprosiliśmy o pomoc wspólnotę lublińską. Biskup nie chciał się z Poznaniem rozstawać, ale kilka dni po przybyciu do Lublińca powiedział: „Dziękuję za dobrą radę”

Wymieniając te dwie wspólnoty chciałbym na ręce ich przełożonych, o. Krzysztofa Ziętkowskiego i o. Lucjana Osieckiego, złożyć wyrazy wdzięczności za troskę o chorego współbrata. Za tę troskę dziękuję ojcom z Prokury Misyjnej, zwłaszcza o. Wiesławowi Chojnowskiemu. Dziękuję Siostram Służebniczkom. Dziękuję wszystkim Współbraciom i naszym Przyjaciołom za każdy wyraz troski oraz za modlitwę, zwłaszcza w minionych dniach i w dniach, które jeszcze przed nami. Ta modlitwa jednoczy nas nie tylko w Polsce, ale i na Madagaskarze, w Kamerunie, na Ukrainie, Białorusi, Syberii, na Północnym Kaukazie, w Rosji, Turkmenistanie, Skandynawii, Francji i Beneluksie i gdziekolwiek żyją i pracują oblaci, inni kapłani, siostry zakonne i świeccy pamiętający o Ojcu Biskupie Eugeniuszu, a zwłaszcza Ci kapłani, którzy z Jego rąk przyjęli święcenia kapłańskie. Są tutaj także z nami przedstawiciele kapłańskich pokoleń wyświęconych przez naszego Współbrata Ojca Eugeniusza.

Ojciec Biskupie, będzie nam Ciebie bardzo brakowało. Obiecujemy – nie tylko Ciebie wspominać, ale i na miarę naszych ludzkich sił i możliwości także naśladować.



Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii

Czy słowa te poruszają moje serce? Czy przyjmuje je do siebie? Oto pytania, które nasuwają mi się po przeżytym ostatnio spotkaniu opłatkowym naszej wspólnoty Przyjaciół Misji Oblackich. Jak każdego roku uczestniczyli w nim ojcowie z Prokury Misyjnej. Nie było tym razem z nami o. dyrektora Mariana Lisa (wyjechał do Kamerunu na pogrzeb o. bpa Eugeniusza Jureczko), ani siostry Ludgardis, która odeszła już na emeryturę. Funkcję przewodnią pełnił o. Mariusz Bosek, a towarzyszył mu dobrze znany o. Marek Swat. Z radością witaliśmy go po latach w naszej wspólnocie.

Jak zwykle nasze świętowanie rozpoczęliśmy od Eucharystii, podczas której modliliśmy się w intencji misji, misjonarzy i Przyjaciół Misji Oblackich. Mszy św. przewodniczył i słowo Boże wygłosił o. Mariusz Bosek. Przypomniwał w nim trudne i bolesne dla Zgromadzenia początki tworzenia misji wśród Eskimosów

(Inuitów). Wspominał o tym, jak kolejni wysłani misjonarze byli zabijani. Przypadkowy podróżnik doręczył misjonarzowi list, w którym oprócz błogosławieństwa była ziemia z grobu św. Teresy od Dzieciątka Jezus i o tym jak ją rozsypano na tej niehumanitarnej ziemi i jakie przyniosła zbawienne owoce. Ale czy może dziwić tak nadzwyczajne nawrócenie?

Jeśli w autobiografii Patronki Misji czytamy: „chciałabym oświecać duszę jak Prorocy, Doktorzy, odczuwam powołanie Apostoła ... chciałabym przebiegać ziemię, głosić Twe imię i umieszczać w ziemi niewiernych Twój chwalebny krzyż. Ale, o mój ukochany, jedno posłannictwo mi nie starczy, chciałabym w tym samym czasie głosić ewangelię w pięciu częściach świata, aż do dokonania się wieków... Przede wszystkim, o mój ukochany Zbawicielu, chciałabym przelać za Ciebie moją krew, aż do ostatniej kropli.” Oto marzenia duszy zamkniętej

w karmelitańskim klasztorze. Jak bardzo zawstydza mnie two wielka miłości i twój zapał.

Św. Tereso, która pragnęłaś, by przebywając w niebie, czynić dobro na ziemi, spojrzysz z nieba na naszą Wspólnotę i racz rzucić na nas obfity deszcz róż łask Jezusowych. Przypomnij nieskończoną miłość Boga, rozpal nasz zapał misyjny i nie pozwól zapomnieć, że jak mówiłaś, „naszą miłością bliźniego praktykowaną w cieniu, nawracamy dusze, które są daleko od nas, bo pomagamy misjonarzom..., że nawet w ostatnim dniu być może powiedzą nam, że budowaliśmy materialne mieszkania Jezusowi i przygotowywaliśmy Jego drogi.”

Towarzysz nam w naszych spotkaniach i pobudzaj nasze serca do wesołości i radości.

Patronko misji i misjonarzy, Radosna ofiarno Miłości Miłosiernej – módl się za nami.

Michalina Cholewa





Koncert Kolęd i Pastorałek



12 stycznia 2018 r. w Sali Kominkowej naszej parafii odbył się przepiękny Koncert Kolęd i Pastorałek. Wydarzenie zorganizowało Publiczne Przedszkole nr 6 oraz Parafia pw. św. Eugeniusza de Mazenod. Była to świetna okazja do spotkania i wspólnej integracji placówek z terenu osiedla Pogorzelec. Do udziału w koncercie zostali zaproszeni przedstawiciele z osiedlowych przedszkoli (nr 2, nr 6, nr 11, nr 23), szkół (PSP 5, PSP 11), a także podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy „Promyczek” i seniorzy z Domu Dziennego Pobytu nr 5.

Koncert rozpoczęły dzieci z poszczególnych grup przedszkolnych, wykonując ulubione, najpiękniejsze kolędy i pastorałki. Następnie wystąpili uczniowie ze szkół, podopieczni Promyczka, a na końcu seniorzy. W koncercie nie zabrakło poważnych kolęd takich, jak: Przybieżeli do Betlejem, Jezus Malusieńki..., ale też skocznych wesołych pastorałek. Wśród wykonawców znalazły się prawdziwe talenty wokalne i instrumentalne.

Ten wyjątkowy koncert połączył artystycznie przedstawicieli różnych pokoleń, a repertuar prezentowany podczas uroczystości mógł zadowolić niejednego słuchacza, dostarczając wszystkim wielu wzruszeń i radości. Na koniec wszyscy uczestnicy dostali pamiątkowe dyplomy za udział w koncercie i zostali zaproszeni do wspólnego pamiątkowego zdjęcia. Nie zabrakło także słodkiego poczęstunku, który przygotowały panie z przedszkola nr 6. Dziękujemy serdecznie i z niecierpliwością czekamy na następny taki koncert.

Agnieszka Mikołuk





Choć Warszawa nie jest typowym kierunkiem zimowych wycieczek, młodzież z naszej wspólnoty Niniwa, dzięki panu senatorowi Grzegorzowi Peczkisowi, miała możliwość zwiedzić stolicę naszego kraju.

Rozpoczęliśmy od odwiedzenia siedziby parlamentu. Mieliliśmy przyjemność gościć w salach posiedzeń komisji senackich i sejmowych, poruszać się tymi samymi korytarzami co najważniejsze osoby w państwie, a nawet obserwować obrady sejmu. Napotkaliśmy wielu znanych polityków, a z niektórymi mieliśmy nawet możliwość zamienić parę słów.

Następnie zostaliśmy oprowadzeni po byłym więzieniu na ulicy Rakowiec-

kiej. Było ono jednym z najcięższych w kraju, przez jego mury w burzliwych okresach historii przewinęło się wiele znanych postaci historycznych, wielu wybitnych Polaków. W okresie terroru stalinowskiego przetrzymywali byli tam między innymi major Zygmunt Szendzielarz, rotmistrz Witold Pilecki, a także arcybiskup Antoni Baraniak.

Ta podróż ukazała nam jak wiele cierpień i poświęceń potrafili znieść nasi rodacy w walce o wolną i suwerenną Polskę, ale również uzmysłowiła jaką ten dar niesie za sobą odpowiedzialność, byśmy i my właśnie w czasie pokoju, swoim codziennym postępowaniem potrafili służyć Polsce.

Konrad Wandrasz



OBRAZ MATKI BOŻEJ KODEŃSKIEJ KRÓLOWEJ I MATKI PODLASIA (część 2)

HISTORIA KODNIA I BAZYLIKI

Wstęp

W pierwszej części opisano obraz Matki Bożej Kodeńskiej, jego historię i rozwój kultu Matki Bożej na Podlasiu. Obecnie pragniemy szanownym czytelnikom przedstawić dzieje Kodnia, burzliwą historię bazyliki i jej otoczenia, a także podać kilka informacji przydatnych pielgrzymom i turystom.

Położenie Kodnia

Kodeń to dawne miasto, a obecnie wieś w północno-wschodniej części województwa lubelskiego w powiecie bialskim przy granicy z Białorusią. Miejscowość położona jest na Równinie Kodeńskiej na trasie nadzalewowej, kilka metrów nad doliną Bugu, przy ujściu rzeczki Kałamanki do Bugu.

31 grudnia 2010 roku mieszkało w wiosce 1852 mieszkańców. Najbliższa stacja kolejowa znajduje się w oddalonym 20 km na północ Terespolu.

Dzieje Kodnia

W XV w. Kodeń i okolice należały do czterech braci Ruszczyców, którzy posiadali tu także młyny wodne. Od Ruszczyców pod koniec XV w. nabył miejscowość wojewoda trocki Jan Sapieha herbu Lis, syn Siemiona Sunigały. Książę Jan Sapieha już jako marszałek wielki litewski, ciesząc się dużymi względami króla Zygmunta Starego, uzyskuje w 1511 roku przywilej na założenie miasta Kodnia. Jego syn, Paweł Sapieha wybudował i otoczył murem zespół zamkowy wraz z kaplicą, po raz pierwszy wzmiankowaną w 1530 roku. W 1517 r. książę Jan Sapieha rozpoczyna budowę pierwszego drewnianego kościoła parafialnego p.w. Ducha Świętego, a rzymskokatolicka parafia powstaje już w następnym 1518 roku. Pozwała także prawosławnym na budowę cerkwi prawosławnej p.w. św. Michała Archanioła, budowa cerkwi trwała kilkanaście lat. Między miastem a wzgórzem zamkowym zbudowano port rzeczny na Bugu. Około 1599 roku Mikołaj Sapieha na prośbę swojej żony Anny - Księżniczki Wiśniowieckiej rozpoczyna budowę drewnianego kościoła św. Anny. W 1628 roku przeniesiono parafię z drewnianego kościoła Ducha

Świętego do drewnianego kościoła p. w. św. Anny, a kościół Ducha Świętego staje się kościołem szpitalnym. W następnym 1529 roku Mikołaj Sapieha, wtedy już zwany Pobożnym, rozpoczyna budowę nowego murowanego kościoła również pod wezwaniem św. Anny. Kościół powstaje przy rynku miasta obok kościoła drewnianego. Książę obłożnie zachorował i budowa została przerwana na dwa lata, do jego powrotu z Rzymu. W 1657 r. w czasie próby pierwszego rozbioru Polski, Szwedzi zdobywają miasto, grabią co się tylko nadaje do wywiezienia, z murowanej świątyni ściągają ołowiany dach i zabierają dzwony. W czasie wielkiego pożaru Kodnia w 1680 r. płonie doszczętnie drewniany kościół św. Anny. Na cmentarzu kodeńskim w 1685 wybudowano kaplicę św. Wawrzyńca. W 1709 r. papież Klemens XI podnosi kościół św. Anny do godności infuacji. W tym samym roku rozpoczęto rozbudowę świątyni, dobudowano wieżę z przedsionkiem, a na wieży w 1711 r. zainstalowano duży zegar. W 1720 r. w bazylice zawieszono portretową galerię Sapiehów, a w Toruniu ukazuje się drukiem dzieło kronikarza Jakuba Walickiego „Historia Obrazu Kodeńskiego Panny Maryi”. W czasie kolejnego pożaru Kodnia w 1783 r. spłonął drewniany kościół p. w. Ducha Świętego. Następny pożar Kodnia wybucha w 1821 r. i dociera nawet do infuackiej świątyni powodując znaczne zniszczenia w świątyni. W czasie Powstania Styczniowego w 1863 r. powstańcy odnoszą znaczne zwycięstwo w Kodniu nad wojskami carskimi, za co z zemsty po upadku powstania władze carskie w 1865 r. odbierają miastu prawa miejskie, zabierają wszystkie fundacje i majątki kościelne z nadań Sapiehów, Branickich i Krasieńskich, likwidują parafię infuacką i parafię unicką, a świątynie przechodzą w ręce wyznawców prawosławia. Cudowny obraz Matki Bożej Kodeńskiej w 1875 r. zostaje wywieziony na Jasną Górę, a wyposażenie świątyni trafia do kilku kościołów w zaborze carskim. W 1878 r. rozebrano unicką cerkiew. Na mocy ukazu tolerancyjnego cara w 1905 r. zwrócono katolikom kaplicę cmentarną św. Wawrzyńca i do Kodnia przybył



pierwszy katolicki kapłan. W 1924 r. już w wolnej Polsce ukazuje się drukiem powieść Zofii Kossak „Błogosławiona wina”, opisująca drogę cudownego obrazu z Rzymu do Polski.

Historia Bazyliki

Sanktuarium św. Anny wybudowane w latach 1629–1636 w stylu późnego renesansu, jest jednym z najpiękniejszych sanktuariów maryjnych w Polsce. Świątynia powstała staraniem fundacji księcia Mikołaja Sapiehy zwanego Pobożnym, a budowę prowadził murator lubelski J. Cangerle. Po ukończeniu budowy w ołtarzu głównym umieszczono cudowny obraz Matki Bożej Kodeńskiej, a w 1637 r. po powrocie księcia Mikołaja Sapiehy z drugiej pielgrzymki do Rzymu, w ołtarzu bocznym umieszczono podarowane księciu przez papieża Urbana VIII relikwie - czaszkę papieża i męczennika św. Feliksa. Ze stu otrzymanych wtedy relikwii, do dzisiaj pozostało tylko 60. Gdy świątynia w 1709 r. została mianowana infuacją, została rozbudowana w stylu barokowym, dodając parawanową fasadę, która przesłania późnorenesansową bryłę świątyni zwieńczoną kopułą z latarnią. Książę Mikołaj życzył sobie, aby po jego grobie deptały stopy pielgrzymów, dlatego jego zwłoki spoczywają w kruchcie pod bezimienną płytą z czerwonego marmuru. Wnętrze bazyliki zdobi bogata, umieszczona na sklepieniach renesansowa sztukateria. Kościół sprofanowany przez Szwedów w 1657 r. i nieco uszkodzony w pożarze w 1680 roku. Najważniejszym wydarzeniem dla kodeńskiej parafii, a nawet dla całego Podlasia była koronacja cudownego obrazu koronami papieskimi w 1723 roku na mocy Breve Apostolskiego, o które wystarał się prawnuk księcia Mikołaja, Jan Fryderyk Sapieha. Gdy władze car-

skie ukarały Kodeń i jego mieszkańców za udział w Powstaniu Styczniowym i w 1865 r. zlikwidowały parafię, świątynię przekazano cerkwi prawosławnej, a całe wyposażenie z kościoła św. Anny wywieziono do parafii w Opiniogórze, Kadzidle i do katedry w Łomży, zaś cudowny obraz na Jasną Górę. W latach 1875 – 1917 kościół pełnił funkcję cerkwi prawosławnej. W 1917 r. zdjęto z wież kopuły prawosławne, ale katolicka parafia została przywrócona dopiero w 1920 roku. Uroczysty powrót Królowej i Matki Podlasia w Jej cudownym obrazie do Kodnia opisaliśmy dokładnie w poprzednim odcinku. W tym samym 1927 roku, ordynariusz siedlecki biskup ks. Henryk Przeździecki powierzył parafię i cudowny obraz Misjonarzom Oblatom Maryi Niepokalanej. Oblatom udało się odzyskać ołtarz główny z Opiniogóry, ale pozostały wystrój bazyliki należało rekonstruować. Dokonali tego prof. Marian Kiersnowski z synem Stefanem, którzy w latach 1932 – 1949 wykonali 4 ołtarze boczne, ambonę, stalle, figurę Serca Pana Jezusa, stacje drogi krzyżowej, prospekt organowy, figurę Matki Bożej Kodeńskiej, balaski i inne drobniejsze detale.

Prawie sto figur do czternastu stacji drogi krzyżowej dla Kalwarii wyrzeźbił w latach 70 XX w. artysta Tadeusz Niewiadomski z Białej Podlaskiej. Ufundowana w 1662 roku przez Konstancję Herbutównę Sapieżynę suknia, ważąca blisko 6 kg, zakrywała całe płótno cudownego obrazu, oprócz twarzy Maryi i Jezusa i decyzją biskupa H. Przeździeckiego została w 1931 r. zdjęta i wraz z perłowym welonem schowana w skarbcu. Welon dopiero w ubiegłym roku odnaleźli oblaci i w styczniu trafił do konserwatora tkanin Justyny Miecznik z Warszawy. Odnowiony powrócił w kwietniu do Kodnia i znajduje się jeszcze w Domu Pielgrzyma, a na stałe będzie eksponowany w Muzeum Maryjnym. Gdy latem 1941 r. Niemcy przekraczają Bug w czasie ofensywy na wschód, w bazylice powstaje kolejny pożar, który udaje się szybko opanować. Zaraz po wojnie przetopiono pęknięty dzwon Sapiechów i odnowiono ołtarze. W 1973 roku w 250. rocznicę koronacji cudownego obrazu, papież Paweł VI podniósł świątynię do godności bazyliki mniejszej. Obecnie dobiega końca remont nawy głównej bazyliki.

Inne informacje pielgrzymkowe i turystyczne

Adres: Klasztor Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rynek 1, 21-509 Kodeń

Telefony: 833 754 119 i 833 754 120

Dojazd: pociągiem do Terespoła i potem autobusem w kierunku Włodawy **samochodem** do Radzyna Podlaskiego, do Terespoła i dalej w kierunku Włodawy

Nocleg: nowoczesny Dom Pielgrzyma z ok. 150 miejscami noclegowymi, salą restauracyjną, salami konferencyjnymi i kaplicą. W sklepikach można kupić książki, pamiątki, dewocjonalia, produkty klasztorne i zioła znad Bugu.

Uroczystości: najwięcej pielgrzymów przybywa na trzy duże uroczystości odpustowe:

- 2 lipca święto Bożej Wspomożycielki Chorych,
- 14–15 sierpnia Wniebowzięcie NMP, odbywa się wtedy procesja maryjna na Kalwarię, procesja różańcowa ze świecami, pasterka maryjna o północy i czuwanie modlitewne przed cudownym obrazem Matki Bożej Kodeńskiej
- 8 września w święto Narodzenia NMP, (połączone z dożynkami)

Od ponad dziesięciu lat w wakacje odbywa się tu **Festiwal Życia** dla wspólnot z całej Polski. Przybywają do sanktuarium pielgrzymki księży, kombatanów AK, strażaków, harcerzy, rowerowe i inne młodzieżowe.

Otoczenie sanktuarium:

Z bazyliki św. Anny prowadzi aleja do parku otaczającego pozostałości dawnego zamku Sapiechów zamienione w Kalwarię. W stojącym tu kościele Ducha Świętego w prezbiterium znajduje się krzyż z wizerunkiem Jezusa Uśmiechniętego, dawna drewniana zasłona cudownego obrazu z wizerunkiem Królowej Podlasia i zabytkowa krypta. W świątyni jest także nagrobek Jana Sapiehy ufundowany w 1520 roku przez jego syna Pawła z napisem w języku staroruskim i rzeźbionymi herbami. Obok kościoła stoi pomnik św. Jana Pawła II wykonany przez rzeźbiarza Pawła Kisielnickiego. Na dawnych fundamentach zamkowego arsenału

stoi ołtarz polowy ozdobiony płaskorzeźbami, ukazującymi sceny z życia Matki Bożej autorstwa Wojciecha Durka. Kalwarię stanowi 14 stacji drogi krzyżowej, gdzie w murowanych kaplicach mieści się prawie sto figur naturalnej wielkości wykonanych przez rzeźbiarza Tadeusza Niewiadomskiego. Kalwaria ma własne jezioro Genezalet utworzone przez rozlewisko Kałamanki z wyspami połączonymi systemem mostków. Warto zatrzymać się przy odtworzonej zabytkowej studni sprzed czterystu lat i zwiedzić ogród zielny Matki Bożej, nazywany także labiryntem, zaprojektowanym w kształcie rozwijającego się pąku róży przez Halinę Gołda – Krajewską. Przy ogrodowej fontannie jest napis: „Oczyść mnie, Panie, z grzechów moich i spuść na mnie strumień Twojej Łaski”. Nie można opuścić Kodnia bez wizyty w Muzeum Misyjnym, Muzeum Ornitologicznym i Muzeum Historycznym.

Włodzimierz Podstawa

Literatura: 1. Z Dawna Polski Tyś Królowa, Siostry Niepokalanki, Szymanów 1990; 2. Najpiękniejsze Sanktuaria t. XVII, Axel Springer Polska Warszawa 2007; 3. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kodeń>

Znaleziony dukat

*Skończył król Władysław posiłek i ruszył na pokoje.
Wyprężyli się rycerze, zaskrzypiały podwoje.
Usiadł dostojnie na tronie i berło wziął w dłonie,
Zaczął rozsądzać spory na Lit wie i w Koronie.
Pierwsi w kolejce byli dwaj starozakonni,
Chaim i Berek, przyjaciele dożgonni.
Pierwszy odezwał się Chaim i tak rzekł królowi,
Szliliśmy obaj drogą, gdy wskazał coś Berkowi,
Co błyszczało opodal, na skraju naszej drogi.
Berek pognął i omal nie połamał nogi.
Złapał w dłonie, a jest to dukat szczerzoty.
Czym on być powinien. I jeśli to nie kłopoty,
Wskaż nam tego szczęśliwca, co weźmie dukat z sobą,
A my bez szemrania zgodzimy się z tobą.
Król chwilę się namyślał i tak im rzecze snadnie,
Nie wiem komu się należy, lecz wiem komu przypadnie.
Zapewne silniejszemu, przecież to każdy zgadnie.
A teraz skarbnikowi przekazcie dukata,
Bo za ekspertyzę taka jest opłata.
Gdy opuścili Wawel, natychmiast się zgodzili,
Lepiej by wyszli na tym, gdyby się podzielili.
A gdy się o sprawie dowiedzieli ich rabin siwobrody,
Obu zbesztali i takie wskazał im tego powody;
„Żyd powinien Żydowi, a nie obcemu płacić,
Obcy nie może przecież na Żydach się bogacić”.*

Włodzimierz Podstawa



Imieniny O. Proboszcza



Imieniny O. Mariusza



Święty Etelbert - król

Etelbert I rozpoczął panowanie w Anglii jako ośmioletnie dziecko po śmierci ojca (560). W rządach wyręczała go początkowo przyboczna rada królewska. Długoletnie, bo trwające przez 50 lat rządy Etelberta, były dla Anglii wprost opatrnościowe. Nie tylko bowiem roztropnie rządził własnym małym królestwem, ale przyczynił się do zjednoczenia prawie wszystkich królestw Anglii, dotąd ze sobą skłóconych i będących w stanie nieustannej wojny. Udało mu się utworzyć coś w rodzaju konfederacji, unii królów angielskich.

Był poganinem przez pierwszych 36 lat życia. Około 588 udał się do Paryża, gdzie za małżonkę pojął Bertę - córkę króla Merowingów frankońskich, Chariberta. Postawiono wszak warunek, że Etelbert zostawi całkowitą swobodę Bercie i jej kapelanowi, Letardowi, biskupowi z Senlis. Pobożna królowa tak wpłynęła na męża, że zgodził się nawiązać kontakt z Rzymem. Co więcej, nakłonił papieża św. Grzegorza I Wielkiego, aby ten przysłał misjonarzy do jego królestwa w Anglii. Na czele wyprawy stanął św. Augustyn z Canterbury. Przywiódł on ze sobą 40 mnichów-kapłanów benedyktyńskich. Przybyli oni do Kentu w samą Wielkanoc 597 roku. Król wyszedł św. Augustynowi i jego misjonarzom na spotkanie i zezwolił im swobodnie głosić nową wiarę.

Sam też po kilku latach przyjął chrzest. Zachował się list św. Grzegorza do Etelberta i jego małżonki, w którym papież czyni wyrzut, że król tak późno zdecydował się na przyjęcie wiary. Etelbert jednak wołał tak ważny krok uczynić po poważnym namyśle i dokładnym zapoznaniu się z całokształtem wiary i moralności chrześcijańskiej. Był zresztą pierwszym władcą Anglii, który się na to zdobył. Z czasem i inni królowie poszli w jego ślady. Wśród nich niedługo wprowadził do



siebie katolickich misjonarzy siostrzeniec Etelberta, Sebert, król Sussexu, który też przyjął chrzest. Córka Etelberta, św. Etelburda, wydana za króla Northumbrii (środkowowschodnia część Anglii), pozyskała go również dla Kościoła katolickiego.

Etelbert ze wszystkich sił dopomagał misjonarzom w szerzeniu wiary. Dzięki jego pomocy i hojności wystawiono świątynie, zamienione niebawem na katedry: w Canterbury, Londynie i Rochester. Kiedy zaś utworzona została metropolia w Canterbury, przydzielono do niej biskupstwa w Rochester, w Londynie i w innych miastach, które król szczerze uposażył.

Etelbert nie tylko poszerzył granice swojego królestwa i zabezpieczył je od napaści wrogów, ale wyróżniał się jako doskonały administrator i prawodawca. Do naszych czasów zachował się szczęśliwie zbiór praw, które wydał. Zdradzają one pokrewieństwo z prawem salickim, skodyfikowanym przez króla Francji, Chłodwika. Świadczy to o żywym kontakcie między Galią a Anglią.

Po około 64 latach życia i 56 latach rządów Etelbert zmarł 24 lutego 616 roku. Jego śmiertelne szczątki złożono w kościele świętych Piotra i Pawła w Canterbury przy jego małżonce, Bercie.

Opracowała **Dorota Grzesik**

Wielkopostna Symbolika

*Kiedy karnawał przemija
Wielki Post się zaczyna,
blask choinek wygaszony,
bledną lampki i neony.*

*A w Środę Popielcową,
z posypaną na znak pokuty
głową
w nowy etap wkraczymy,
tryb życia nieco zmieniamy.*

*Popiół to symbol przemijania
ziemskiego pielgrzymowania,
to znak ludzkiej kruchości,
w krótkiej drodze do wieczności.*

*Kiedy post zachowujemy
i jałmużny rozdajemy,
modlimy się w skupieniu,
podążamy ku zbawieniu.*

*Wielkopostna symbolika
męki Chrystusa dotyka,
zrozumieć wiernym pozwala,
czym jest katolików wiara.*

*A cierpienia Chrystusowe
to stacje drogi krzyżowej,
które w piątek przeżywamy,
gdy je z troską rozważamy.*

*I niedzielne Gorzkie Żale
kazaniami wzbogacane
oraz wspólne rekolekcje,
to ważne duchowe lekcje.*

*Jest to czas przygotowania
do Jezusa Zmartwychwstania,
ale bez szczerzej spowiedzi,
grzesznik biernie „sceny”
śledzi.*

Halina Ozga

**Zapraszamy na nabożeństwa pasyjne
w czasie Wielkiego Postu**

Droga Krzyżowa dla dzieci we wtorki o godz. 16.30

**Droga Krzyżowa dla młodzieży i dorosłych
w piątki o godz. 17.15**

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedziele o godz. 17.00



Bal przebierańców dla dzieci



„... już wirują serpentyny i zabawa w krag...” N. Kukulska

To był przepiękny bal naszych najmłodszych.

8 II 2018 r., w sam tłusty czwartek, rodzice, przedszkolaki oraz dzieci klas 1-3 spędziły miły czas na balu karnawałowym organizowanym po raz pierwszy przez naszą parafię. W zabawie wzięło udział 50 dzieci. Na sali nie zabrakło bałwanków, księżniczek, rycerzy, motylków i kotków. Wszystkie dzieci prezentowały się znakomicie. Zabawy i konkursu cieszyły się wielkim powodzeniem. W parafialnej kawiarence przygotowany był słodki poczęstunek - przepyszne pączusie ufundowane przez Piekarnię Hellman. Najtrudniej było je zjeść bez oblizywania, ale tym, którym się to udało - otrzymali bony na zestaw Happy Meal подарowany przez restaurację McDonalds. Każdy mały uczestnik balu otrzymał kolorowego balonika, czekoladę i słodkiego batonika.

Dzieciom i rodzicom serdecznie dziękujemy za aktywny udział w zabawie. Niech miłe wspomnienia towarzyszą nam do następnej zabawy.

O. Tomek i Patrycja Bednarek





„...Pan ponad miarę wynagradza dobro czynione bliźniemu”

Jan Paweł II

Pomoc niesiona bezinteresownie daje ogromne poczucie sprawstwa i świadomość bycia potrzebnym. W minioną sobotę, a dokładniej 10 lutego 2018 r. pięćdziesiąt trzy osoby mogły napęłnić własne serce takimi wrażeniami. To był już trzeci bal karnawałowy, którego dobroczynny charakter udzielił się wszystkim uczestnikom. Tym razem celem, na który gromadzone były pieniądze, był bardzo zwyczajny, ale jakże niezbędny. Parafia pragnie wesprzeć finansowo dzieci, tak jak w latach ubiegłych, w wyjazdach wakacyjnych. Dla niektórych z nich będzie to jedyna możliwość wyjazdu z miasta.

W czasie balu organizowane były liczne zabawy, licytacje i loteria fantowa. Wszystko to było możliwe dzięki ludziom dobrej woli, którzy dostar-

czyli gadżety, ale przede wszystkim dzięki hojnym sponsorom, a byli nimi: Prezydent Miasta Kędzierzyn-Koźle Sabina Nowosielska, Senator Rzeczypospolitej Grzegorz Peczkis, Salon Optyczny Kopaniec, Klinika Nova, Fima Zamkon, Kino HELIOS Kędzierzyn-Koźle, Myjnia Samochodowa Kopaniec, Firma Blue Woman, Karczma U Freda i wielu innych.

Zabawa plus dobroczynność równa się radosne pomaganie. Takie proste. Wszystkim, którzy włączyli się w organizację balu serdecznie dziękujemy. Efekty osiągane poprzez takie przedsięwzięcia dodają chęci do organizowania kolejnych i dzielenia się własnym szczęściem z innymi. Dziękujemy Wam z pełnego radości serca.

O. Tomek i Patrycja Bednarek



III Parafialny Bal Karnawałowy





Orszak Trzech Króli – 06.01.2018 r.



Już po raz trzeci w naszym mieście pod patronatem Prezydenta Miasta Kędzierzyn-Koźle Sabiny Nowosielskiej i Starosty Powiatu Małgorzaty Tudaj przemaszerował Orszak Trzech Króli. Zgromadził on wielką liczbę mieszkańców. Pomogła nam w tym roku śliczna pogoda, która umożliwiła całym rodzinom uczestniczenie w tym wydarzeniu, które wpisało się w obchody Uroczystości Objawienia Pańskiego w naszym mieście. Tradycyjnie Orszak wyruszył z trzech odrębnych miejsc naszego miasta, reprezentowany przez trzy parafie: z osiedla Pogorzelec Orszak zielony z Królem Baltazarem (parafia św. Eugeniusza de Mazenoda), ze Śródmieścia Orszak czerwony z Królem Melchior (parafia św. Mikołaja) i Orszak niebieski z osiedla Piastów z Królem Kacprem (parafia Ducha Świętego i NMP Matki Kościoła). Wszystkie Orszaki spotkały się przed pałacem Heroda i następnie już wymieszane ruszyły na Plac Wolności, gdzie czekała św. Rodzina, Królowie, Władze Miasta i Powiatu, Duchowieństwo i wszyscy mieszkańcy oddali pokłon małemu Jezusowi. Następnie odbyło się wspólne kolędowanie przy akompaniamencie orkiestr. W czasie śpiewania nagrodzone też zostały dzieci, które zajęły pierwsze miejsca w konkursie na najpiękniejszą koronę królewską organizowanym w parafiach dekanatu.





Po raz pierwszy w naszej parafii zorganizowana została zabawa sylwestrowa. Pomysłodawcami tego wydarzenia była Wspólnota młodzieżowa „Niniwa”. Młodzież działająca przy parafii chciała pokazać, że do zabawy zbędny jest alkohol, a w centrum może znajdować się Bóg. W zabawie zorganizowanej w Sali Kominkowej uczestniczyło blisko 550 osób, zarówno z różnych wspólnot młodzieżowych z naszego dekanatu, jak i tych którzy nie należą do żadnych z ruchów. Koszt imprezy był znikomy: za 9 godzin zabawy cena wynosiła jedynie 6 złotych, a w koszt – oprócz zabawy – wliczone było pożywienie.

Zabawa zaczęła się o 20.00, a słowa wstępu wygłosił Prowincjał Zgromadzenia, o. Paweł Zając OMI. Później, przez blisko 4 godziny, młodzież bawiła się w najlepsze. Przed północą wszyscy zgromadzili się przed Kościo-

łem, by wspólnie powitać Nowy Rok. Następnym punktem wydarzenia, a raczej apogeum była Eucharystia, na której zjawiała się spora liczba wiernych. Wtedy też zadebiutował nowy parafialny zespół muzyczny. Po skończonej Mszy świętej przyszedł czas na ciepłą herbatkę i kanapki, wtedy czekaliśmy na Gwiazdę Wieczoru, Marylę Rodowicz, która w środku nocy zawitała przy Kościelnej Sali. Ku zaskoczeniu uczestników... To nie była ostatnia niespodzianka ze strony organizatorów. Po godzinie 3.00 z kolorowych jarmarków, przyszedł czas na Piżama Party! Zabawa trwała jeszcze dwie godziny, a na końcu wybraliśmy Króla i Królową Nocy. Naszej zabawie towarzyszyła Miejska Telewizja (Na portalu YouTube: „Sylwester z Oblatami”). Każdy kto usłyszał o zabawie, a na nią nie przybył... Niech żałuje!

Piotr Pawłowski



Zdjęcia: TVM

Paweł Zatorski

Z Pawłem Zatorskim rozmawiają
Ojciec Mariusz Piasecki OMI i Stanisława Ścigacz
22 listopada 2017 roku

O. Mariusz: Jakie imię wybraliście dla swojego dziecka?

Paweł Zatorski: Nasz syn nazywa się Samuel. Chcieliśmy, aby było to imię biblijne. Wybraliśmy go, kiedy żona była jeszcze w ciąży. Niektórzy znajomi myśleli, że idziemy za trendem ludzi młodych i koniecznie musi to być imię zagraniczne.

Dobrze kojarzy nam się to imię, gdyż znamy Samuela, który jest bardzo pozytywną postacią i mamy nadzieję, że nasz syn również taki będzie.

O.M: Ponad rok temu ożeniłeś się i urodziło się Wam dziecko. Co zmieniło w Waszym życiu przyjście dziecka na świat?

P.Z: Tak naprawdę przyjście na świat dziecka zmieniło bardzo dużo w naszym dotychczasowym życiu. Przede wszystkim jeszcze bardziej zbliżyło nas to do siebie - moją żonę Agnieszkę i mnie. Dodało nam mnóstwo energii, którą poświęcamy nie tylko sobie, ale szczególnie naszemu synowi.

Zobaczenie tak maleńkiej istoty było dla nas wspaniałym przeżyciem. Do tej pory, gdy patrzymy na Samuela wiemy, że jest to krew z naszej krwi i jest to coś niesamowitego. Uważamy, że jest to wielki cud. Do późnych godzin nocnych oglądamy Jego zdjęcia pomimo, że śpi On w drugim pokoju. Tak naprawdę to nieustannie za Nim tęsknimy.

O.M: Czy dobrze mieszka Ci się na Pogorzelcu?

P.Z: Bardzo dobrze mieszka mi się na Pogorzelcu. Mieszkam już tutaj czwarty rok. Nie miałem żadnej przy-

krej przygody związanej z miejscem zamieszkania. Bardzo lubię Kędzierzyn i czuję się tutaj bardzo dobrze. Dzielnica także mi odpowiada. Tak naprawdę to mam tutaj wszystko bardzo blisko. Nie zamierzam zmieniać mieszkania do końca mojej kariery w Kędzierzynie. Kiedyś w wywiadzie powiedziałem, że poświęciłem cały swój czas, aby być dokładnie w tym miejscu, gdzie teraz jestem.

O.M: Jak przebiegała Twoja kariera sportowa?

P.Z: Od najmłodszych lat pracowałem na taką pozycję, jaką mam obecnie w świecie siatkarskim. Na szczęście ta praca była dla mnie ogromną przyjemnością i także zabawą. Muszę przyznać, że tak jest do tej pory. Myślę, że jest moją siłą i zawsze daje mi dużo energii do pracy na treningach, na meczach i do tego, aby motywować siebie i wszystkich ludzi dookoła czy to kolegów z drużyny, czy kibiców. Takie podejście bardzo pomaga w życiu i warto za wszelką cenę polubić to co się robi, bo to na pewno ułatwia pracę i niweluje rutynę oraz zmęczenie.

O.M: Możemy spotkać Ciebie w kościele. Czy wiara pomaga Ci w życiu sportowym i osobistym?

P.Z: Tak, staram się w miarę możliwości pojawiać w kościele. Kiedy jestem w Kędzierzynie chętnie uczestniczę we Mszy świętej w parafii na Pogorzelcu. Syn jest na razie bardzo malutki i odłożyliśmy wspólne wyjścia do kościoła na czas późniejszy. Mamy świadomość, że takie wspólne wyjścia i uczestnictwo we Mszy świętej, bardzo konsolidują naszą rodzinę.

Wiara pomaga mi w życiu osobistym i sportowym, szczególnie w chwilach trudnych. Modląc się proszę o pomoc i wytrwałość i to przynosi mi ulgę.

O.M: Jak wygląda Twój przeciętny dzień jako sportowca, męża i ojca?

P.Z: Mój przeciętny dzień jest bardzo aktywny. Zaczynam go bardzo wcześnie ze względu na pobudki



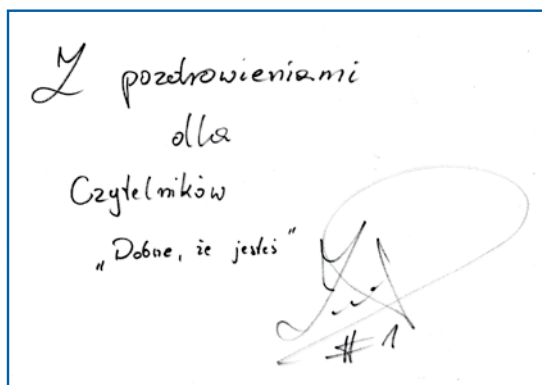
syna. Już o godzinie szóstej rano nasz Samuel ma szeroko otwarte oczy i jest gotowy do zabawy. Oczywiście robi nam także pobudki w nocy. Czasami zdarza się, że syn jeszcze na chwilkę zaśnie, a jeśli nie, to jedno z nas musi się Nim zająć. Rano zwykle ja przygotowuję śniadanie i staram się ogarnąć sytuację. Potem wyjście na trening, a po nim szybkie zakupy i przygotowanie obiadu. Czasami udaje się zjeść wspólnie obiad. Po obiedzie staram się odciążyć żonę, aby miała trochę czasu dla siebie. Jeśli mam mecz, to pozwalam sobie na krótką drzemkę. Żona dba o moją formę sportową. W inne dni mam trening popołudniowy. Po powrocie pomagam w kąpieli syna, jeśli wcześniej nie zaśnie. Potem wspólna kolacja i szybkie pójście spać, aby wypaść się przed pobudką Samuela.

O.M: W jaki sposób świętujesz zwycięstwa, a w jaki sposób przeżywasz porażki?

P.Z: Tak naprawdę nie mamy czasu świętować zwycięstw w trakcie sezonu ligowego. Meczy jest bardzo dużo i na szczęście zwycięstw też. Świętujemy uśmiechem, chwilą tańca na boisku po meczu lub jednym piwem przy wspólnej kolacji (gdy gramy na wyjeździe i wracamy do hotelu na kolację).

Porażki nie są miłe. Wtedy analizuję poprzedni mecz, staram się wyciągnąć wnioski i podwójnie motywuję mnie taka porażka, aby w następnym tygodniu pracować jeszcze intensywniej. W kolejnym meczu muszę zagrać z większą agresją i motywacją.

O.M: O czym myślisz przed meczem?



P.Z: Przed rozpoczęciem meczu nie odczuwam strachu ani stresu. Przed wyjściem na boisko czuję radość, że za chwilę spotkam się z dobrymi zawodnikami i wspaniałymi kibicami. Zerkam jeszcze na game plan, sprawdzam jak taktycznie mamy rozegrać mecz, jak mam się ustawiać. To pozwala mi się ostatecznie skupić i wyobrazić jak się mam poruszać po boisku. To jest taka wizualizacja meczu.

Stanisława Ścigacz: Najszczęśliwszy dzień w Pana życiu?

P.Z: Najszczęśliwszy dzień w moim życiu to zdecydowanie narodziny mojego syna. To było niedawno 3,5 miesiąca temu. Od tamtej chwili wstąpiło we mnie nowe życie i nawet jak jestem zmęczony, to jestem prześczęśliwy. Staramy się z żoną nie narzekać nawet jak nasz mały Samuel nie śpi po nocach. Patrzymy na Niego z coraz większą miłością. Wiemy, że te chwile już nigdy nie wrócą i należy je nieustannie „łapać”.

Tutaj wskazówka do wszystkich rodziców, aby starali się „łapać” chwile spędzone z małym dzieckiem, bo one już nigdy nie wrócą.

S.Ś: Co zdecydowało o Pana przyjściu do ZAKSY?

P.Z: O moim przyjściu do ZAKSY zdecydował fakt, że dużo dobrego słyszałem o tym klubie. Miałem kolegów, z którymi grałem w reprezentacji Polski. Wiedziałem, że klub jest zorganizowany bardzo dobrze. Miasto jest przyjazne do życia, o czym przekonałem się w tej chwili na „własnej skórze”. Bardzo dobrze mieszka mi się w Kędzierzynie-Koźlu o czym świadczy długość mojego pobytu w tym mieście – obecnie to już czwarty rok i czuję się tutaj bardzo dobrze.

S.Ś: Czy rodzina i przyjaciele są ważni w Pana życiu? Czy pomagają w podejmowaniu ważnych decyzji?

P.Z: Oczywiście rodzina jest dla mnie najważniejsza w życiu. Niektórzy ludzie zadają pytanie „czy jest ważniejsza od siatkówki?”. Oczywiście, że jest ważniejsza. Teraz moją rodziną jest moja żona i mój syn. Na początku mojej siatkarskiej drogi w podejmowaniu decyzji bardzo pomagali mi rodzice. Do tej pory często wspomagam się ich pomocą. Obecnie wszystkie ważne decyzje podejmujemy razem z żoną, na którą mogę zawsze liczyć. Wiem, że nigdy nie pójdzie po najmniejszej linii oporu. Jest tak samo ambitna jak ja. Studiuje medycynę i niedługo będzie lekarzem. Wiem, że mogę liczyć na jej ambicję i mądre myśli.

S.Ś: Co chciałby Pan powiedzieć czytelnikom gazetki parafialnej „Dobrze, że Jesteś”?

P.Z: Czytelnikom chciałbym powiedzieć, abyście doceniali wspaniałą parafię, w której jesteście. Ja mimo, że jestem przyjezdny uwielbiam chodzić do kościoła św. Eugeniusza na Pogorzelu. W tej chwili dłuższy czas nie pojawiałem się w kościele w związku z narodzinami syna, aby nie narażać Go na przebywanie w dużych skupiskach ludzi. Jeżeli tylko troszkę podrośnie, to na pewno pojawimy się z powrotem i z przyjemnością będziemy rodzinnie przychodzić szczególnie na Msze św. dla dzieci, prowadzone przez Ojca Tomka. Panuje tam fantastyczna atmosfera. Równie dobrze wspomniamy Ojca Proboszcza, jak również pozostałych Ojców, bo w parafii panuje fantastyczna atmosfera. Mieliśmy kiedyś okazję być na Mszy św., na której o. Proboszcz udzielał sakramentu chrztu św. i na koniec uroczystości na wyprostowanych rękach uniósł wysoko dziecko i pokazał je całemu Kościołowi. Z wielką przyjemnością uczestniczymy w życiu parafii.

S.Ś: Jakie są Pana plany na przyszłość w ZAKSIE, reprezentacji Polski?

P.Z: Jeśli będę powoływany do reprezentacji Polski to z wielką przyjemnością będę w niej uczestniczył.

Jeśli chodzi o ZAKSĘ, to mój kontrakt kończy się po tym sezonie. Jest mi tutaj naprawdę bardzo dobrze. Jednak przy przedłużaniu kontraktu bardzo dużo czynników musi się złożyć na to, aby taki kształt drużyny jaki jest obecnie, pozostał. Mam nadzieję, że jak najwięcej zawodników zostanie na miejscu. Musimy jednak pamiętać, że kontrakty kończą się wielu osobom a inne kluby nie próżnują i kuszą za-

Paweł Zatorski

Ur. 21 czerwca 1990 w Łodzi – polski siatkarz, grający na pozycji libero, reprezentant Polski. Jest wychowankiem Skry Bełchatów.. W latach 2008–2010 był zawodnikiem AZS Częstochowa, do którego został wypożyczony ze Skry. W maju 2014 roku podpisał kontrakt z ZAKSA Kędzierzyn Koźle. 21 września 2014, wraz z reprezentacją Polski, wywalczył złoty medal Mistrzostw Świata 2014.

W reprezentacji Polski rozegrał 113 meczów.

Sukcesy klubowe to: Mistrzostwa Polski Juniorów 2006, Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży 2006, Mistrzostwa Polski Kadetów 2007, Turniej Nadziei Olimpijskiej 2007, Klubowe Mistrzostwa Świata 2010 i 2012, Puchar Polski 2011, 2012, 2017, Mistrzostwo Polski 2011, 2014, 2016, 2017 i 2012, Liga Mistrzów 2012 oraz Superpuchar Polski 2012 i 2017.

Sukcesy reprezentacyjne to Mistrzostwa Europy Kadetów 2007, Liga Światowa 2012, 2011, 2011, Puchar Świata 2011, 2015, Mistrzostwa Świata 2014, Memoriał Huberta Jerzego Wagnera 2015, 2017,

Nagrody indywidualne: 2010 – najlepszy libero Klubowych Mistrzostw Świata, 2011, 2012 i 2016 – najlepszy broniący Pucharu Polski, 2013 i 2015 – najlepszy libero Memoriału Huberta Jerzego Wagnera, 2015 – najlepszy libero Ligi Światowej.

Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi 23 października 2014.

wodników. Na pewno każdy zawodnik chce grać w klubie wypłacalnym i takim właśnie jest ZAKSA.

S.Ś: Dziękuję za rozmowę. Życzę samych radosnych chwil związanych z rodziną – żoną Agnieszką i synem Samuelem oraz ze sportem. Wszystkiego co w życiu najlepsze.



Siedem Słów, które poruszyły niebo i ziemię.

Testament z krzyża.

Jezus w czasie swojej męki i konania na krzyżu, w najważniejszym momencie całej ludzkiej historii, przekazuje swoim najbliższym istotę i treść swojego życia, siedem zdań wypowiedzianych z krzyża. Pozostawia nam spadkobiercom Swoją testament. Słowa, które zapadły na wieki w pamięć ludzką i wstrząsnęły światem.

Św. Jan Paweł II naucza nas - „Aby poznać Chrystusa - musicie wsłuchiwać się uważnie w każde Jego słowo”. Trzeba nam wsłuchiwać się w każde słowo Jezusa, a chyba najbardziej dotyczy to Jego słów wypowiedzianych na krzyżu, ostatniego kazania, tych świętych słów, które zostały nam w testamencie.

Nabożeństwo Siedmiu Słów Jezusa na Krzyżu narodziło się w wieku XIV. Wielu twórców starało się wtedy, gromadząc fakty z czterech Ewangelii, stworzyć spójną opowieść o życiu Jezusa. W ten sposób zebrano ostatnie słowa, które Jezus wypowiedział na krzyżu, siedem fraz, które stały się wkrótce treścią rozważań. Siedem ostatnich słów Jezusa na krzyżu, opatrzył komentarzem św. Bonawentura, a spopularyzowali franciszkanie.

Słowa Jezusa wypowiedziane na krzyżu pochodzą z czterech Ewangelii. Zebrano te słowa razem i ustalona ich kolejność.

Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią. (Łk 23, 34);

Zaprawdę, powiadam ci, jeszcze dziś będziesz ze mną w raj. (Łk 23, 43);

Niewiasto, oto twój syn; oto twoja matka. (J 19, 26-27);

Eli, Eli, lama sabachthani? - „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46 oraz Mk 15, 34);

Pragnę. (J 19, 28);

Wykonało się. (J 19, 30);

Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego. (Łk 23, 46).

Medytacja oparta na tych słowach Ewangelii wraz z rozważaniem pięciu ran Chrystusa stała się jednym z najważniejszych przejawów pobożności przy końcu średniowiecza. W tym cza-

sie powstają spisane medytacje i rozważania słów Chrystusa, a także wiele utworów muzycznych. Najbardziej znanym jest oratorium Józefa Haydna „Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu”. To subtelna i uduchowiona kompozycja muzyczna a zarazem wyznanie wiary kompozytora. Wykonana była po raz pierwszy w Wielkim Piątek 1787 r. Również współcześnie oratorium to jest często wystawiane, szczególnie w Wielkim Poście, w filharmoniach lub operach.



W ostatnich latach na nowo okrywamy testament naszego Zbawiciela. W naszym wieku ukazało się co najmniej kilkanaście książek z komentarzami i rozważaniami na temat ostatnich słów Jezusa na krzyżu. Z najbardziej znanych pozycji to książka kard. Godfrieda Danneelsa „Siedem ostatnich słów Jezusa” czy Ojca Timothy’ego Radcliffa OP „Siedem ostatnich słów”. Z polskich autorów to między innymi bp Grzegorz Ryś oraz ks. Sebastian Polak. Ostatnie słowa Jezusa z krzyża były też inspiracją

do powstania litanii, koronki i innych form modlitwy.

Zanurzmy się więc w każde słowo umierającego Zbawiciela, by odkryć w nich Paschalne Orędzie, dające nadzieję na przyszłe spotkanie z Jezusem w Domu Ojca.

Medytacja ks. Grzegorz Strzelczyk Siedem ostatnich słów Jezusa. (Lugano, 1996)

1. Przebac im, bo nie wiedzą co czynią (Łk 23,34)

Gdy przyszli na miejsce zwane „Czaszką”, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Zaczęło się. Albo może: skończyło.

Ostatnie chwile. Ostatnie słowa.

Uczniowie uciekli. Tłumy, które jeszcze wczoraj wołały „Hosanna”, dziś przypatrują się obojętnie, wyraźnie zadowolone z darmowego widowiska. A myśmy się spodziewali... Zło rozrosło się do ostatecznych granic: sięgnęło po życie samego Boga. Wszelka nieprawość świata, wszelka nieprawość człowieka, wszelka moja nieprawość skupia się w tym jednym momencie, koncentruje i uderza w jeden punkt: w Jezusa. Grzech, także mój, a może nawet przede wszystkim mój, dziurawi Jego ciało, rozdziera, miażdży... Szatan po kuszeniu na pustyni odstąpił od Niego „aż do czasu”: aż do tego czasu, aż do tej chwili, w której zwała na Niego „winy nas wszystkich”, skutki całego zła, jakie zostało popełnione od założenia świata. Ręce rzymskich żołnierzy stają się w tym momencie rękami każdego z ludzi, rękami każdego z nas tak, że nikt nie może się wymówić od odpowiedzialności za tę zbrodnię. A Zły, ten, który „dnem i nocą oskarża” nas przed Bogiem, domaga się ostatecznego potępienia. Człowiek, który tym razem podniósł rękę na samego Boga nie powinien dłużej istnieć na ziemi. Szatan wydaje się tryumfować: „Przecież mówiłem Ci, Boże, że stworzenie tej nędznej ludzkiej kreatury było największym Twoim błędem. Zobacz: teraz mordują Twojego Syna. Czy będziesz na to pa-

Siedem Słów...

w stanie uciec od tego jednego pytania: „dlaczego?”. Dlaczego cierpię? Dlaczego jestem samotny? Dlaczego Oświecim? Dlaczego komunizm? Dlaczego do tego dopuściłeś? Dlaczego nic nie robisz? Czemuś mnie opuścił?

To prawda: boimy się zadawać to pytanie. Boimy się, bo to tak, jakby robić Bogu wyrzuty. Boimy się i tłamsimy je w sobie, aż się rozrasta do rozmiarów, których już nie możemy znieść. Aż z tego, co było tylko pytaniem, wyrasta niewypowiedziane oskarżenie... A potem - już tylko rozpacz - bo On zwykle milczy.

I chyba dlatego trzeba było, żeby On wykrzyczał to pytanie. Wykrzyczał w moim imieniu, przełamując strach i stając przed Bogiem w przejmującej prawdziwością ludzkiej bezradności... A wszystko to dlatego, że tylko na pytanie, które się zadaje można otrzymać odpowiedź... Okrzyk Jezusa był w istocie powtórzeniem pytania otwierającego psalm 22, psalm, który z wołania udręczonego, uciśnionego człowieka przechodzi w hymn chwały: Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia! Chwalcie Pana wy, co się Go boicie, sławcie Go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się Go, całe potomstwo Izraela! Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, ani nie ukrył przed nim swojego oblicza i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego. (...). Bóg udziela odpowiedzi. Najpierw jednak trzeba, by Syn Człowieczy zstąpił w proch śmierci: kiedy trzeciego dnia powstanie z martwych, udzieli odpowiedzi wszystkim zgnębnym, podniesie wszystkich upadłych...

5. Pragnę (J 19,28)

Aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust mu podano. Oprawcy wypełniają życzenie Jezusa tak, jak je rozumieją, lecz nie są w stanie odczytać tego, o co rzeczywiście Mu chodzi. Ewangelista podkreśla, iż wypowiada te słowa, „aby się wypełniło Pismo”, aby to, co zostało zapowiedziane o Mesjaszu, osiągnęło swoją pełnię.

Zbliź się do mnie i wybaw mnie; uwolnij mnie przez wzgląd na moich wrogów! Ty znasz moją hańbę, mój wstyd i mą niesławę; wszyscy, co mnie dręczą, są przed Tobą. Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem. Dali mi jako pokarm truciznę, a gdy byłem spragniony, poili mnie octem.

Oto słowa Psalmu 69 wypełniające się w tej godzinie krzyża. Jezus - zhańbiony, udręczony i bezsilny, otoczony przez nieprzyjaciół „pragnie”. Lecz czego dotyczy to pragnienie? Czyżby było tylko zwyczajnym pragnieniem wyschniętych ust, pragnieniem odrobiny wody, by ulżyć gorączce?

Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem.

Po rozdzielającym doświadczeniu nieobecności Boga, z którym Jezus stał się przed kilkoma chwilami, przychodzi inne: nieobecności człowieka. Jezus jest na krzyżu samotny - nawet obecność Matki i Jana nie jest w stanie wypełnić tej samotności. Odrzucenie przez ludzi osiąga w tym momencie swój szczyt. Jego miłość ku człowiekowi została odepchnięta i podeptana. Nikt na nią nie odpowiedział. Świat odwrócił się z pogardą od tego zhańbionego skazańca...

To prawda - była pod krzyżem Maryja, był Jan. Ale mnie zabrakło. Zabrakło mojej miłości. A Jezus pragnie. Pragnie bym był, bym był blisko. Bym przyjął ciepło Jego miłości i dopełnił je ciepłem swojej. Pragnie widzieć moją radość, moje szczęście, pragnie je dzielić ze mną. Lecz mnie nie ma pod krzyżem. Zaszyłem się w mojej samotności i boję się z niej wyjść, choć tyle razy przychodzi mi w niej cierpieć to samo pragnienie, które teraz przeżywa Jezus: pragnienie zwykłej obecności drugiego człowieka, pragnienie zwykłej ludzkiej miłości...

Bóg odpowiedział na Jezusowy krzyk samotności. Człowiek - nawet go dobrze nie zrozumiał. Odpowiedział octem - zepsutym winem - zamiast miłością.

6. Wykonało się (J 19,30)

A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! Tak, teraz już wszystko się wykonało. Przeszedł przez wszystkie ludzkie doświadczenia, stał się człowiekiem we wszystkim co ludzkie, co najbardziej boleśnie ludzkie. Doświadczył zimna i gorąca, głodu i pragnienia, samotności i zmęczenia przebywaniem wśród tłumów. Radował się i ucztował, płakał po śmierci przyjaciela. Doświadczył przyjaźni i zdrady przyjaciół; przeżył dni chwały, kiedy chciano Go obwołać królem i momenty krańcowego odrzucenia i pogardy. Choć pozostał bez grzechu, dotknęły Go skutki wszystkich grzechów świata, całe cierpienie, które płynie z nieprawości człowieka. Będąc tak blisko Boga, jak nikt z ludzi, przeżył najbardziej rozdzielające doświadczenie Jego oddalenia, Jego milczenia. Będąc tak blisko ludzi, jak tylko Bóg być może, przeżył całkowite odrzucenie, odepchnięcie miłości, absolutną samotność. Wykonało się.

Tak, teraz już wszystko się wykonało. Całe zło, które dotąd uderzało w świat, Jezus przyjął jako jedno potworne uderzenie w swoje własne serce. Zgasił swoją krwią płomień nienawiści, gniewu, kłamstwa i na niszczącą nienawiść świata odpowiedział przebaczeniem. Całkowitym i bezwarunkowym. Odpowiedział miłością. Szatan wyczerpał już wszystkie możliwości i pozostał bezsilny. Stracił ostatecznie panowanie nad ludzkimi sercami - odtąd już tylko miotać się będzie pałając wielkim gniewem, świadom, że dni jego zostały policzone, a człowiek, przygarnięty przez Boga, nie stanie się już nigdy jego ofiarą. Wykonało się.

Tak, teraz już wszystko się wykonało. Odtąd mogę porzucić wszelki lęk: jestem w dłoni Boga, zostałem wykupiony od śmierci drogocenną krwią Jezusa. Każdy moment mojego życia, każde doświadczenie nabiera sensu w tej chwili: oto Bóg umiera z miłości do mnie. I gdybym był jedynym człowiekiem na świecie, to wszystko, co się wykonało, wykonałoby się tak samo - dla mnie jednego. Cóż mnie zdoła odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, niebezpieczeństwo, głód czy lęk? I gdyby nawet moje grzechy były jeszcze stokroć cięższe, niż są w istocie, gdyby nawet ich skutki były jeszcze tysiącokrotnie gorsze

- nic już mnie nie zdoła odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie, Panu moim. Bo On dla mnie uczynił się słabym, wzgardzonym, zbitym, sponiewieranym. Stał się niczym wobec świata, abym ja w moim grzechu, w moim zagubieniu, w moim lęku, mógł poczuć, że nie jestem pozostawiony samemu sobie, że nie jestem porzucony. Że jestem miłowany. Wykonało się. Dla mnie.

7. Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mojego (Łk 23,46)

Pozostało już tylko jedno ludzkie doświadczenie, w którym Jezus miał się zanurzyć: śmierć. Śmierć, która aż do tej chwili była końcem wszystkiego, najstraszniejszym mrokiem, w jaki człowiek może się zanurzyć. Koniec. Bez możliwości ucieczki, bez możliwości przetrwania. Bez nadziei. Kres wszelkiego dobra, rozerwanie wszelkich więzów, kres miłości. Królestwo szatana.

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Cały wszechświat pogrążył się w mroku, jakby towarzysząc Jezusowi

w tych ostatnich chwilach. Zasłona, która okrywała wejście do miejsca przebywania Boga w świątyni jerozolimskiej rozdziera się ukazując puste wnętrze: „Wasz Bóg właśnie umiera przybity do krzyża waszymi rękami”. Jezus schodzi w otchłań śmierci.

Wtedy zawołał donośnym głosem: Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mojego.

Tyleż już razy otchłań śmierci otwierała się, by pochłonać kolejną swoją ofiarę: kolejnego człowieka przygniecione go swymi grzechami, swą bezradnością, swą nienawiścią. Tyleż już ludzi stoczyło się w tę otchłań na próżno próbując się jej oprzeć. Lecz ta jedna śmierć będzie nie będzie taka jak inne. Ta jedna śmierć stanie się samobójstwem śmierci. Bo przecież nic nie może rozerwać więzów miłości Syna i Ojca. Nic nie może postawić zapory miłości sprawiającej, iż Ojciec i Syn stanowią jedno. Oto w samym przedsionku śmierci Jezus przywołuje Ojca słowami Psalmu 31: Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu; wybaw mnie w Twojej sprawiedliwości! Skłoń ku mnie ucho, pośpiesz, aby mnie ocalić. Bądź dla mnie skałą mocną, warownią,

aby mnie ocalić. Ty bowiem jesteś dla mnie skałą i twierdzą; przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie! Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie, bo Ty jesteś moją ucieczką. W ręce Twoje powierzam ducha mojego: Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny!

Po tych słowach wyzionął ducha.

I oto w śmierci, która dotąd zamykała drogę wszelkim więzom, wszelkiej miłości, następuje spotkanie miłości Ojca i Syna. Oto w samo centrum śmierci zstępuje Źródło Życia. Ciemność nie może przewyciężyć światłości: tam gdzie pojawia się światło, ciemność musi ustąpić. Od tej chwili także śmierć nie może już przewyciężyć Życia. Musi ustąpić wobec Miłości Ojca i Syna. Musi ustąpić i już nigdy nie odzyska swojej dawnej mocy. Bo to spotkanie Ojca i Syna jest jednocześnie spotkaniem Boga z całą ludzkością. Odtąd każdy człowiek uzyskuje w Jezusie przystęp do Ojca. Odtąd każdy człowiek ma życie. I może wołać:

W ręce Twoje powierzam ducha mojego: Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny!

Marek Dziedzic

CIERPIENIE W ŻYCIU ŚWIĘTYCH

(część 1)

Wstęp

Rozpoczynamy cykl artykułów poświęconych cierpieniu w życiu świętych. W pierwszym artykule przedstawimy problem cierpienia z medycznego i psychologicznego punktu widzenia oraz zasygnalizujemy, czym jest cierpienie w życiu chrześcijanina. Pokażemy także obecność cierpienia w ziemskim życiu Pana Jezusa i Jego Matki, pomijając Mękę Pańską dobrze znaną katolikowi z kart Ewangelii i takich nabożeństw, jak: Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale.

Czym jest cierpienie

Słownik Współczesnego Języka Polskiego definiuje cierpienie jako „długotrwały ból fizyczny lub psychiczny; męka, udreka, męczarnie, dolegliwość, przykrość”. Zaś ból to „wszelkiego rodzaju przykre odczucia fizyczne lub psychiczne (duchowe), doznania

wskazujące na jakieś niedomagania, zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu bądź jego uszkodzenie”. Słowo cierpienie posiada aż 292 synonimów,



co zapewne spowodowane jest tym, że powszechnie towarzyszy każdemu człowiekowi od zarania dziejów na wszystkich szerokościach geograficznych i może dotknąć każdego w każdym momencie jego życia.

W starożytności sensem i znaczeniem cierpienia interesowały się głównie religie, dzisiaj cierpieniem zajmuje się wiele dyscyplin naukowych z medycyną i psychologią na czele. Powszechnie uznaje się, że przez cierpienie człowiek staje się bardziej dojrzały i zaczyna dostrzegać, że życie jest darem, który należy sobie należycie cenić i stale o niego dbać. Cierpienie wg D. Adamsa jest czymś więc więcej niż ból, jego źródła są bardziej złożone, zasięg szerszy i czas trwania znacznie dłuższy. Podział cierpienia na fizyczny i psychiczny wskazuje na różne ich źródła, jakość i ośrodki „zamieszkania”.

dokończenie na str. 24 ➡

➔ dokończenie ze str. 21

CIERPIENIE W ŻYCIU ŚWIĘTYCH

Bardziej rozpoznane jest cierpienie fizyczne powstające z bólu, który jest najsilniejszym doznaniem ludzkiego ciała, wywołanym urazem lub chorobą. Informacje o bólu z szybkością 2 do 432 km/h przez aksony impulsów docierają do kory czuciowej mózgu, gdzie znajduje się mapa naszego ciała i na niej natychmiast lokalizowany jest ból. Jednocześnie neuroprzekazniki docierają do „zakrętu obręczy – właściwego ośrodka cierpienia” w ludzkiej głowie, w którym doznajemy prawdziwych tortur, bowiem tutaj informacji o bólu przypisywane są emocje zależne od osobowości człowieka i dlatego takie same zranienia mogą być przez poszczególnych ludzi odczuwane zupełnie inaczej. Do walki z bólem mózg produkuje wiele różnych endorfin, monoamin, morfin i innych substancji, z których najszybsze działają w ciągu tysięcznych części sekundy.

Najsilniejsze środki przeciwbólowe wytwarza jednak przemysł farmaceutyczny. Fizyk Werner Gruber odkrył, że „gdy jesteśmy głąskani z częstotliwością 40 razy na minutę, nadnercza wytwarzają hormon oksytocynę, skutecznie atakując substancje przekazujące ból, zanim sygnał dotrze do mózgu. Produkcja tego hormonu intensyfikuje się przy porodzie, czyniąc go mniej bolesnym. W psychologii cierpienie rozpatruje się jako uczucie, postawę i stan. Cierpienie jest uczuciem, gdyż powiązane jest ono także z miłością, nienawiścią, smutkiem, gniewem, rozpaczą itp. Jest także stanem lub postawą, gdyż stanowi często ważny element procesu dojrzewania człowieka. Zarówno cierpienia fizyczne, jak i psychiczne jawią się jako straty: zdrowia, kogoś bliskiego, pracy, niezależności, nadziei, wiary itp., osaczające zewsząd człowieka, kaleczące jego rozwój i prowadzące prosto do zniechęcenia, wewnętrznego rozbicia, poczucia bezsensu życia i nerwowego załamania. Stan taki w psychologii nazywany jest depresją. Dzisiaj, w dobie cywilizacji smutku, 20% społeczeństwa nadaje się do leczenia, z czego 5% stanowią już depresje najcięższe, mogące zakończyć się samobójstwem. Dla niewierzącego cierpienie jest najczęściej nieszczęściem, które rzadko udaje się uniknąć. Dla wierzącego jest czymś,

co powinien zaakceptować, ufając, że Bóg nie daje cierpienia ponad miarę, ale aby było narzędziem zbawienia, a świadomość, że Bóg nikogo nie opuszcza, pozwala wierzącemu przetrwać każdą depresję i uczynić z niej drogę do rozwoju. W przemówieniu do chorych w Lourdes w 1983 roku papież Jan Paweł II powiedział; „Cierpienie zawsze jest rzeczywistością, rzeczywistością o tysiącu twarzy. Myślę tu o tragediach spowodowanych przez pewne, trudne do przewidzenia zjawiska geologiczne, o cierpieniach moralnych mnożących się w społeczeństwie, które sądziło, że się z nimi upora. Myślę o wszystkich ułomnościach i chorobach: niektórych z czasem uleczalnych, innych jak dotąd, niestety nieuleczalnych.

Jeśli cierpienie jest czymś obiektywnym, to o wiele bardziej jest ono subiektywne, niepowtarzalne, w tym sensie, że każda osoba, kaleka czy chora, na to samo cierpienie reaguje w odmienny sposób. Jest to tajemnica nieprzewidzianej wrażliwości każdego człowieka. Zdarza się nawet – w ukrytej sferze sumień – że niektórych dręczą niepokoje lub wyrzuty bez rzeczywistych ku temu podstaw.....Wiara nie odejmuje cierpienia. Łączy je natomiast w niewidzialny sposób z cierpieniem Chrystusa, Odkupiciela, Baranka bez zmych, który się jak gdyby zanurzył w grzech i nędzę tego świata, by być z nim w pełni solidarnym, by nadać mu inne znaczenie, by uświęcić zawczasu wszystkie doświadczenia, a nawet śmierć, ogarniając ciała i serca swoich ludzkich braci. Przez Chrystusa więc i w Chrystusie rozjaśnia się zagadka cierpienia i śmierci, która przygniata nas poza Jego Ewangelią”.

Wprowadzenie

Z miłości Bóg stworzył wszechświat i z miłości uczynił nas swoimi dziećmi, stworzonymi na obraz i podobieństwo Boże, „stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Wtedy nie było cierpienia ani śmierci, aż do czasu grzechu pierworodnego, kiedy dokonał się dramat nieposłuszeństwa, a całe stworzenie doznało skażenia. Od tego czasu życie człowieka składa się przeważnie z cierpienia i strachu przed śmiercią. Wtedy także Bóg dał

człowiekowi obietnicę: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Tajemniczą Niewiastą okazała się Dziewczyna z Nazaretu Maryja, a Jej Dzieckiem Syn o imieniu Jezus. Jezus i Maryja, jako jedyni we wszechświecie nie dziedziczą grzechu pierworodnego, a mimo to nie uniknęli cierpienia.

Cierpienia Pana Jezusa

Poza opisem w Ewangelii Męki Krzyżowej Pana Jezusa, spotykamy teksty mówiące o innych cierpieniach Zbawiciela. Przygotowaniem do publicznej działalności był czterdziestodniowy post na pustyni

„Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie odczuł głód” (Łk 4,1-2). Szatan cierpliwie towarzyszy Jezusowi na pustyni i czeka, aż poczuje On głód. Wie, że człowiek bez pożywienia nie może normalnie funkcjonować, jest osłabiony fizycznie i duchowo, więc postanawia ten stan wykorzystać. Jezus na pokusę chleba, nie wchodząc w dialog z szatanem, odpowiada krótko fragmentem biblijnym, wskazując co naprawdę daje prawdziwe życie.

Łatwo domyślić się, że Jezus w ten sposób podkreślił, iż koncentrowanie się tylko na materialnym pożywieniu i materialnych potrzebach, może prowadzić do odrzucenia Boga, do utraty wiary i wreszcie do śmierci duchowej.

Dwukrotnie Ewangelieści wspominali Jezusa płaczącego. Jezus płacze nad przyszłym losem Jerozolimy i przy grobie Łazarza. „Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałami, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk19,41-44).

Św. Łukasz podaje trzy przyczyny płaczu Jezusa:

- Jerozolima nie rozpoznała tego, co służy pokojowi, bo zabrakło harmonii między człowiekiem i Bogiem, człowiekiem i innymi ludźmi,

- miasto i lud wybrany czeka tragedia,
- Jerozolima nie rozpoznała czasu swego nawiedzenia, miasto depcze Słowo Boże i morduje proroków, nie chce zgromadzić się jak pisklęta pod skrzydłami Bożej opieki.

Skoro Jezus płacze nad ukochaną Jerozolimą, musi ogromnie cierpieć, a Jego dusza jest dogłębnie wstrząśnięta. Elity religijne i polityczne, przez zatwardziałość serc nie rozpoznały czasu swego nawiedzenia. Jezus przeżywa smutek odrzucenia i bezsilność wobec losu, który miasto niebawem doświadczy. Oto za brak poznania trzeba będzie zapłacić straszną cenę. Płaczące oczy Jezusa widzą jak w 70. roku miasto ulegnie zagładzie, od miecza i głodu zginą tysiące ludzi, a pozostałych Rzymianie uprowadzą w niewolę. Jednak Jezus nie zatrzymuje się na tej tragedii, lecz do końca wypełni swoje posłannictwo i umrze za ukochaną Jerozolimę, za swój naród, za wszystkie pokolenia ziemi, za ciebie i za mnie. Smutne jest jednak to, że podobne prorocze zapowiedzi wypełniały się już wiele razy w ciągu 2 tysięcy lat chrześcijaństwa i miliony wierzących przekonali się, że lekceważenie nauki Chrystusa przynosi bolesne konsekwencje.

Drugą scenę płaczu Jezusa opisuje św. Jan przy grobie Łazarza w Betanii.

„Gdy więc Jezus ujrzał, jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: „Gdzieście go położyli?” Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz!” Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował!” (J11,33-36).

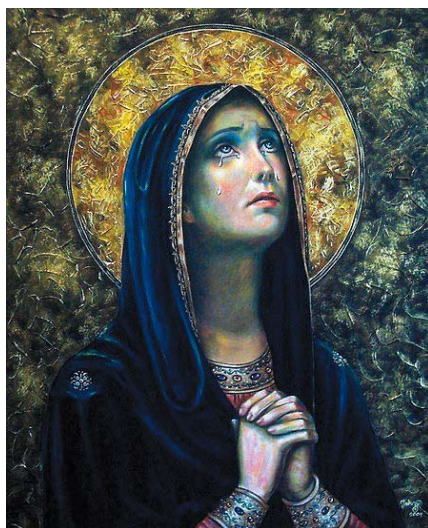
Płacz Jezusa nie jest zwykłym płaczem człowieka nad grobem bliskiej osoby. Jezus jest nie tylko człowiekiem, ale także jest Bogiem. Nie płacze więc z bezsilności nad nieuchronnością śmierci, z żalu za zmarłym przyjacielem i z niemocy odwrócenia losu. Przecież wie, że za chwilę wskrzesi Łazarza. Jezus płacze jako Bóg - Człowiek nad śmiercią, której Stwórca nie zaplanował, a która zaistniała przez nieposłuszeństwo człowieka po grzechu pierworodnym. Jezus przy grobie Łazarza widzi całą ludzkość uwikłaną w nieuchronność śmierci. Widzi wszystkie rodzaje śmierci: zbrodnie, bestialstwa, bratobójstwa, mordowanie dzieci nienarodzonych i samobójstwa. Widzi wojny, głód, zarazy, ludobójstwa i klęski żywiołowe. „W Betanii zapłakał Jezus nad losem

człowieka tak często wybierającego grzech i śmierć zamiast życia. Zapłakał z troski i miłości jako Stwórca nad swymi stworzeniami, jako Ojciec nad dziećmi. To płacz spowodowany bólem całych dziejów ludzkości”.

Cierpienia Matki Jezusa

W czasie zwiastowania Anioł Gabriel wyjaśnił zdziwionej Dziewczynie z Nazaretu, że: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). Jej: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38), wypływające z świadomej wiary, głębokiej nadziei i żywej miłości, włączyło Maryję w wspólność z Synem do wielkiego i bolesnego dzieła odkupienia ludzkości.

Z tego powodu miała Maryja wiele okazji do łez. Być może pierwszą oka-



zją były wahania Józefa, rozproszone dopiero po proroczym śnie. Na drugą okazję nie trzeba było długo czekać.

W zaawansowanej ciąży udaje się z Józefem w długą i nieprzyjemną wędrówkę do Betlejem, gdzie nie ma dla nich miejsca w gospodzie. W czasie ofiarowania Jezusa w świątyni, starzec Symeon zwraca się do Maryi z bolesnym proroctwem: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35). Kolejną okazją do cierpień była ucieczka Świętej Rodziny przed Herodem do Egiptu i pobyt w Egipcie do śmierci króla. Z Egiptu powrócili do Nazaretu i każdego roku pielgrzymowali na święta Paschy do Jerozolimy. Gdy Jezus miał 12 lat, udali się tam

również. „Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni... Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,43-48). Nie jesteśmy nawet w stanie wyobrazić sobie rozpacz i cierpienia Matki w ciągu tych trzech dni poszukiwań Syna.

Przed publiczną działalnością Jezusa umarł Józef i zapewne Maryja opłakała jego śmierć. Prawdopodobnie w Kanie Galilejskiej na długie miesiące Matka pożegnała Jezusa i było to jak dla każdej matki smutnym przeżyciem. Żyjąc w samotności doświadczała fizycznej rozłąki i duchowej łączności z Synem. Zapewne w tym czasie bywała pod presją krewnych i kapłanów wrogo nastawionych do działalności Jezusa, którzy nawet jak wspomina Ewangelista, zmusili Ją do rozmowy z Synem. „Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. Oznajmiono Mu: „Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą”. Lecz On im odpowiedział: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,19-21).

Nie wiemy czy Jezus wtedy rozmawiał ze Swoją Matką. Ewangelisci nie wspominają, kiedy Maryja dowiedziała się o pojmaniu i o procesie Syna. Spotyka Go w drodze na Golgotę i jest pod krzyżem, gdzie umierający Jezus, powierzając Ją umiłowanemu uczniowi Janowi oddaje Ją na Matkę całej ludzkości. Tu pod krzyżem Syna dopełnił się także krzyż Maryi i doskonale spełniła się przepowiednia Symeona.

cdn

Włodzimierz Podstawa

Literatura:

Biblia Tysiąclecia, Wyd. Pallottinum 1980

Pani z nieba wzywa, Praca zbiorowa, Wyd. Michalineum 1987

Ks. R. E. Rogowski I poszła z pośpiechem w góry 1991

<http://www.horyzonty.misjesac.pl/gallery/jesac.html> Ks. Piotr Nowicki SAC



Magdalena Chylińska



Podziękowanie

PZ Caritas jak co roku przygotował kolację wigilijną w dniu 24.12.2017r. tj. w samą wigilię o godz. 14.00, w której uczestniczyło 105



osób. Przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia trwają od początku Adwentu. Sprzedajemy świece wigilijne i rozprawdzamy przygotowane przez PZ Caritas sianko, kwestujemy przed kościołem do puszek i z gimnazjalistami w Biedronce. Z zebranych pieniędzy i artykułów spożywczych przygotowaliśmy paczki dla każdego uczestnika kolacji oraz dla rodzin z dziećmi i osób w trudnej sytuacji materialnej.

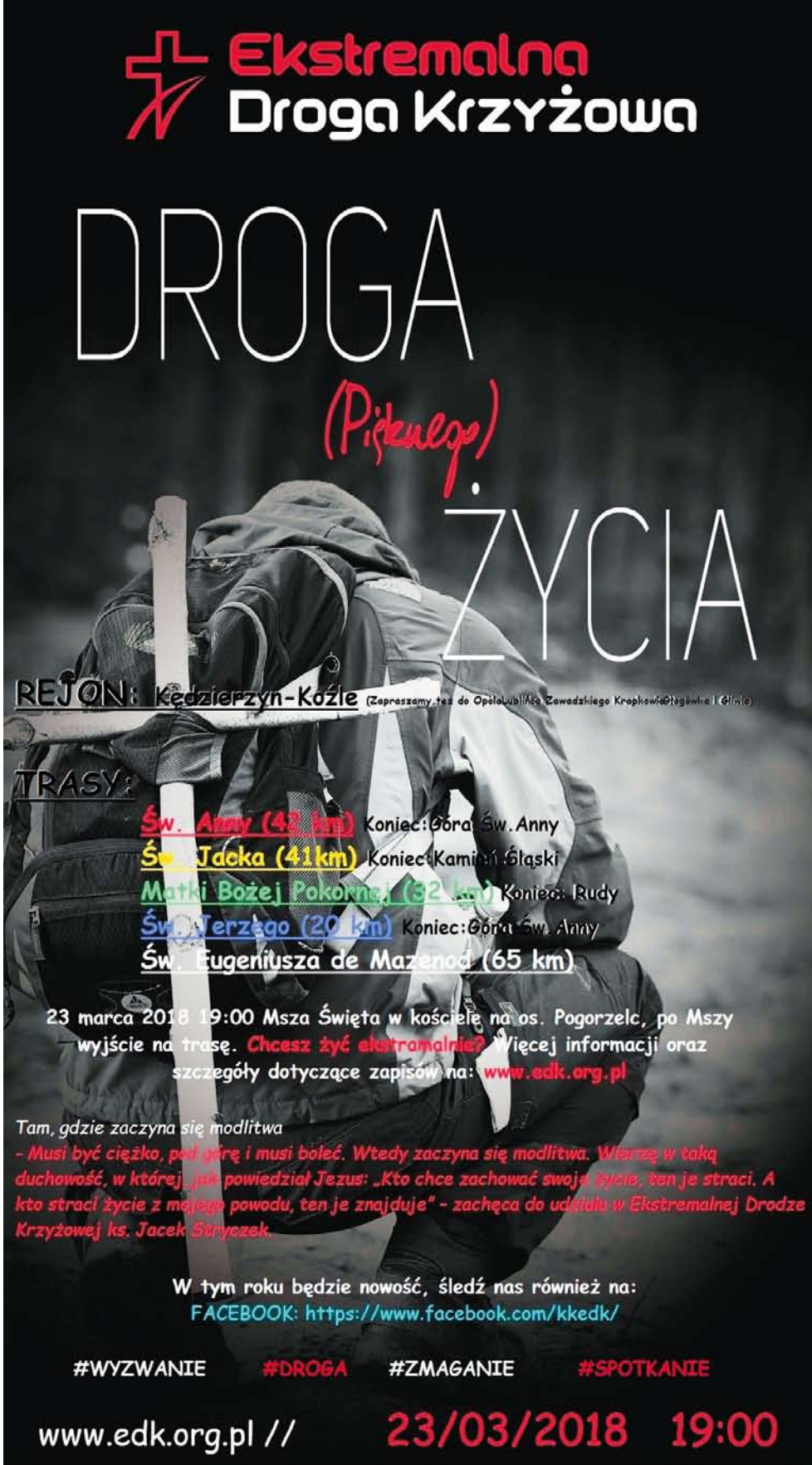
W imieniu obdarowanych i potrzebujących chcielibyśmy złożyć serdeczne Bóg zapłać ojcu Proboszczowi, biurowi parafialnemu oraz PZ Caritas i liczным darczyńcom za hojność oraz zawsze otwarte serce na ludzkie potrzeby:

- **Państwu Głuszczyk** - za hojne obdarowanie nas kołaczem oraz przeróżnymi ciastami na wieczór wigilijny;
- **panu „Fredowi”** - za przygotowanie i dostarczenie pysznych gorących dań wigilijnych;
- **Pani Skiba** - za bieżące przekazywanie nam nadwyżek spożywczych;
- **kierownictwu sklepu „Lidl”** - za przekazane artykuły spożywcze;
- **wszystkim ofiarodawcom**, którzy obdarowali nas w dniu kwestowania wrzucając do puszek pieniądze oraz tym anonimowym darczyńcom, którzy przekazują datki przez kancelarię i o. Proboszcza;
- **klientom sklepu „Biedronka”**, którzy w dniach zbiórki żywności napełniają nasze koszyki żywnością;
- **wszystkim członkom grupy Niniwa** za ich bezinteresowną pomoc przy kolacji wigilijnej oraz **wolontariuszom z Gimnazjum nr 3** za pomoc przy zbiórce żywności w Biedronce;
- **ojcom Oblatom** za pomoc przy zbiorce żywności;
- **wszystkim członkom Caritas** oraz **ich rodzinom**, którzy poświęcili swój czas na zakupy, przygotowanie paczek i przygotowanie kolacji.

Bóg zapłać paniom z chóru i rady parafialnej oraz wszystkim niewymienionym osobom, które wspierają nas pomocą i dobrym słowem. Dobrze, że jesteście, bez Was tak szlachetne przedsięwzięcia, które z waszą pomocą zamierzamy kontynuować, byłyby niemożliwe do wykonania. „Bóg Wam zapłać”.

Szczęść Wam Boże

Parafialny Zespół Caritas



Ekstremalna Droga Krzyżowa

DROGA (Pięknego) ŻYCIA

REJON: Kędzierzyn-Koźle (Zapraszamy też do Opola Lublińskiego Zawadzkiego Kropkowińskiego i Głuchowskiego)

TRASY:

- Św. Anny (42 km)** Koniec: Górka Św. Anny
- Św. Józefa (41 km)** Koniec: Kamień Śląski
- Matki Bożej Pokornej (32 km)** Koniec: Rudy
- Św. Wierzego (20 km)** Koniec: Górka Św. Anny
- Św. Eugeniusza de Mazenod (65 km)**

23 marca 2018 19:00 Msza Święta w kościele na os. Pogorzelec, po Mszy wyjście na trasę. **Chcesz żyć ekstremalnie?** Więcej informacji oraz szczegóły dotyczące zapisów na: www.edk.org.pl

Tam, gdzie zaczyna się modlitwa
- Musi być ciężko, pod górę i musi boleć. Wtedy zaczyna się modlitwa. Wiarę w taką duchowość, w której, jak powiedział Jezus: „Kto chce zachować swoje życie, ten je straci. A kto straci życie z mego powodu, ten je znajduje” - zachęca do udziału w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej ks. Jacek Stryczek.

W tym roku będzie nowość, śledź nas również na:
FACEBOOK: <https://www.facebook.com/kkedk/>

#WYZWANIE #DROGA #ZMAGANIE #SPOTKANIE

www.edk.org.pl // **23/03/2018 19:00**



lubie
ludzi

EDYCJA 2018

Dźwięki Bogu

Wybór

Codziennie podejmujemy setki, jeśli nie tysiące decyzji. Wśród tych trywialnych - w co się ubrać, jaką kawę wypić, co zjeść na obiad - mogą nam umknąć te, które są zasadnicze nie tylko dla naszego życia tu i teraz, ale również dla tego życia po śmierci. Czym przy wyborach się kierować?

Znakomitą decyzję podjęła Agnieszka Musiał, wydając swoją pierwszą solową płytę zatytułowaną **Błogo**. To artystka, która od 2012 roku śpiewa z zespołem New Life'm i bierze udział w różnych projektach muzycznych (owca, współpraca z Tau, Małgorzatą Hutek). Na swojej płycie umieściła 11 utworów, które tworzą wdzięczną opowieść o błogosławio-

nym, czyli szczęśliwym życiu. Te piosenki to swoistego rodzaju pomoc w podejmowaniu decyzji - wiele z nich powstało w oparciu o teksty biblijne. Można dzięki temu skierować swe myśli ku Bogu, który jest odwiecznym źródłem szczęścia.

Niezwykle przejmująco brzmią słowa piosenki **Po samo niebo** - *Prawda dała wolność* czy **Czekam ciebie** - *Moja miłość wyrasta z Miłości większej ode mnie*. Teksty pozwalają jednak zwrócić uwagę na coś jeszcze niezwykle ważnego. Każda decyzja wiąże się z konsekwencjami. Warto zatem wybierać tak, by nie przegrać życia. Ani tego ziemskiego, ani wiecznego. Zwłaszcza że niebo wyśpiewane w piosenkach Agnieszki Musiał jest blгим



miejszem pełnym kwiatów i motyli wśród balsamowych drzew.

Życie składa się z wielu wyborów. Żeby mieć pewność, że są one właściwe, trzeba pamiętać o sumieniu. Nawet gdy wydaje się ono zupełnie niepotrzebne.

*Serce moje proszę nie przestawaj bić
o lepsze życie dla mnie
nie przestawaj bić się
serce moje proszę nie przestawaj bić
nie przestawaj bić dla mnie*

Marta Prochera

DLA DZIECI

Krzyżówka Wielkopostna z hasłem

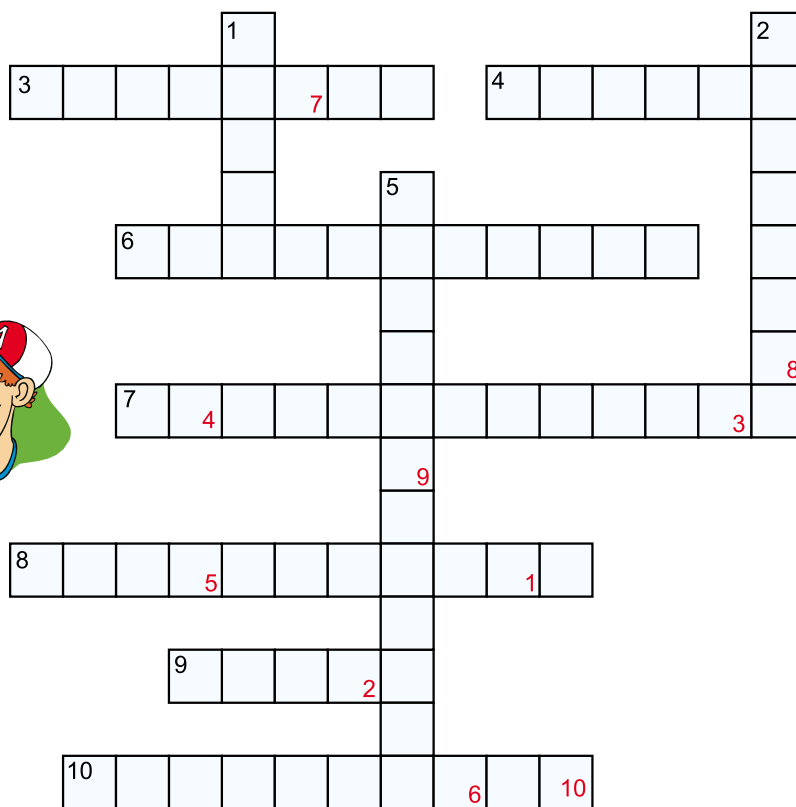
Poziomo

3. Sakrament w konfesjonale
4. Zadana przez spowiednika
6. Nabożeństwo rozważania Męki Pańskiej
7. Od stacji do stacji
8. Miejsce pojmania Jezusa
9. Wydał wyrok na Syna Bożego
10. Dni skupienia, wyciszenia, modlitwy



Pionowo

1. Zapał się swojego Mistrza
2. Datek dla ubogich
5. Dzień, w którym Jezus umarł na krzyżu



Tę część należy wypełnić, odciąć i wrzucić do koszyka znajdującego się przed ołtarzem w niedzielę 4.03.2018 r. na Mszy św. o godz. 10:00. Wtedy też odbędzie się losowanie nagród.

Hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----

Imię i nazwisko Szkoła....., klasa.....

Polędwiczki w sosie musztardowym z pieczarkami

Składniki (4 porcje):

- 1 polędwiczka wieprzowa (450 g)
- grubo zmielony pieprz
- 1 łyżeczka suszonego oregano
- 2 łyżki oliwy
- 1/2 łyżki masła
- 300 g pieczarek
- 2 łyżki brandy lub whisky
- 3 łyżki musztardy francuskiej (ziarnistej)
- 1 łyżeczka musztardy miodowej (lub Dijon + 1/2 łyżeczki miodu)
- 125 ml śmietanki kremówki 30%
- 1 łyżka sosu sojowego
- 1 łyżka posiekanej natki pietruszki

Przygotowanie:

Polędwiczkę pokroić na 1,5 cm plasterki, posypać świeżo zmielonym pieprzem i oregano, odłożyć. Pieczarki pokroić na ćwiartki i podsmażyć na dużej patelni na łyżce oliwy przez ok. 8 minut co chwilę mieszając. Gdy będą już zrumienione i odparowane, dodać masło i obsmażać jeszcze przez ok. 2 minuty na złoty kolor. Zdjąć z patelni i odłożyć na talerz. Na tę samą patelnię wlać dodatkową łyżkę oliwy i rozprowadzić ją po całej powierzchni. Włożyć mięso i smażyć po około 2 minuty z każdej strony, w międzyczasie doprawiając solą. Wlać brandy i odparować. Dodać obydwie musztardy, natkę pietruszki i wymieszać. Włożyć pieczarki oraz śmietankę kremówkę wymieszaną z sosem sojowym i za-



gotować. Pogotować chwilę, aż sos trochę zgęstnieje.

Smacznego 😊

Humor

Chodzi ksiądz po kołędzie i już na parterze pytają:

- Czy ksiądz pójdzie pod dziesiątkę?
- Tak, idę.
- To dobrze, bo ksiądz jest tam bardzo potrzebny.

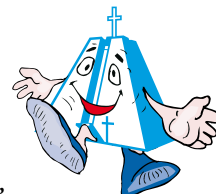
Ksiądz idzie wyżej i słyszy:

- Ksiądz był już pod dziesiątką?
- Nie, dopiero idę.

W końcu stuka pod dziesiątkę, otwiera kobieta.

- Mogę wejść?
- Oczywiście!
- Pomódlmy się.
- Pomodlili się, usiedli.
- Państwo są szczęśliwym małżeństwem?
- Jesteśmy - odpowiada żona.
- A pan też?
- On też!
- Proszę księdza - mówi dalej kobieta
- ja już widzę, że nagadali księdzu na mnie. My się często kłócimy, rzeczywiście to w całym bloku słychać, ale ja księdzu powiem, jak to było z naszym

małżeństwem. Ja się modliłam o dobrego męża i mam dobrego męża, a on się nie modlił, to ma, co ma.



Klient restauracji zwraca się do kelnera:

- Przepraszam, a można by jeszcze trochę podpiec tego kurczaka?
- Czyżby szanowny pan sugerował, że kurczak jest niedopieczony?
- Skądże, ja tam się nie znam, ale on mi sałatę podjada.

Biskup jechał na wizytację do wiejskiej parafii, a że był nowym ordynariuszem, to nie znał jeszcze dobrze terenu. Była zima, biskup cały opatulony... Zgubili się.

Ale patrzą, dwóch „dyżurnych” stoi na poboczu. Zatrzymał się kierowca i pyta:

- Przepraszam bardzo, którądy do kościoła?

- A to, panowie - odpowiada jeden - pojeździecie prosto i druga w prawo i potem druga w lewo.

A drugi dodaje: - Co... Nie chodzi się do kościołka, nie chodzi...

wybrał Andrzej

Karczma „Bieda”

- Potrawy kuchni śląskiej i polskiej
- Organizacja przyjęć okolicznościowych
- Produkcja garmazetki

Kędzierzyn-Koźle, ul. Kłodnicka 76, tel. 77 472-23-35

KRONIKA PARAFIALNA: LISTOPAD 2017 – LUTY 2018

26.11.2017 niedziela – Chrystusa Króla Wszechświata – przed kościołem parafialnym Zespół Caritas zbiera ofiary na wigilię dla bezdomnych oraz świąteczne paczki dla rodzin ubogich

28.11.2017 wtorek 10.00 – Wspólnota Krwi Chrystusa przy parafii Ducha Świętego zaprasza na Mszę św. z okazji 30-lecia powstania

30.11.2017 czwartek 16.00 – spotkanie wspólnoty seniorów św. Anny

02.12.2017 sobota 19.00-24.00 – Wspólnota NINIWA zaprasza młodzież na zabawę andrzejkową

03.12.2017 – I niedziela Adwentu rozpoczyna się nowy rok Kościelny **10.00** – poświęcenie medalików dla dzieci pierwszokomunijnych, a po Mszy spotkanie rodziców **11.30** – Msza św. w intencji pana Franciszka naszego kościelnego i honorowego Oblata z okazji jego imienin i 80. urodzin

04.12.2017 poniedziałek 18.00 – rozpoczęły się Roraty – będziemy je przeżywać razem z Maryją

08.12.2017 piątek Msza św. 18.00 – Święto patronalne Misjonarzy Oblatów i Sióstr Służebniczek uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP oraz z okazji imienin o. Wiesława, a po Mszy spotkanie w salce kominkowej

09.12.2017 sobota 16.00 – wyjazd na nocne czuwanie na Jasną Górę do Częstochowy Wspólnoty Krwi Chrystusa.

10.12.2017 – II niedziela Adwentu Dzień modlitw i pomocy Kościołom na Wschodzie gościmy w parafii o. Piotra Bielewicza OMI z Białorusi, który głosi kazania na wszystkich Mszach, a po nich zbiera ofiary materialne na dzieło ewangelizacji na Wschodzie, Stowarzyszenie Patriotyczne Kędzierzyna Koźła organizuje paczki dla Polaków mieszkających na Białorusi i przed każdą Mszą młodzież zbiera dary żywnościowe i środki czystości, **16.00** – Msza św. w intencji Przyjaciół Misji i spotkanie w salce

11.12.2017 poniedziałek 16.30 – kandydaci klas II do bierzmowania mają swoje spotkanie

14.12.2017 czwartek 16.30 – spotkanie kandydatów do bierzmowania klas III gimnazjum

16.12.2017 sobota – w godzinach przedpołudniowych kapłańskie odwiedziny chorych z sakramentalną posługą

17.12.2017 – III niedziela Adwentu na wszystkich Mszach św. czytany był list pasterski Biskupa Opolskiego na święta Bożego Narodzenia

21.12.2017 czwartek 19.00 – spotkanie opłatkowe Parafialnej Rady Duszpasterskiej oraz Redakcji „Dobrze że Jesteś”

24.12.2017 – IV niedziela Adwentu **14.00** odbyła się wieczera wigilijna dla bezdomnych, samotnych i ubogich, **16.00** pasterka dla dzieci, **23.30** czuwanie modlitwne, **24.00** pasterka dla dorosłych, która była transmitowana przez Radio Opole

26.12.2017 – wtorek na wszystkich Mszach był czytany list dziekana Wydziału Uniwersytetu Opolskiego - ofiara z tego dnia jest przeznaczona na KUL i Wydział Teologiczny w Opolu, **15.00** – odbyło się rodzinne kolędowanie dzieci

27.12.2017 środa – rozpoczęła się kolęda – duszpasterskie odwiedziny rodzin

28.12.2017 czwartek – święto Młodzianków **10.00** Msza św. dla dzieci z specjalnym błogosławieństwem

31.12.2017 niedziela – na wszystkich Mszach czytany był list Episkopatu Polski. **17.30** – Nabożeństwo dziękczynno błagalne na zakończenie starego roku kalendarzowego i Msza św., **20.00** – Sylwester dla młodzieży, **0.30** – Msza św. na przywitanie Nowego Roku

01.01.2018 poniedziałek – Nowy Rok Msze św. jak w niedzielę

06.01.2018 sobota – Uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli, **14.10** – Orszak Trzech Króli wyruszył w stronę miasta, kolor naszej parafii to zieleń

07.01.2018 – Niedziela Chrztu Pańskiego **11.30** – Msza św. imieninowa w intencji O. Proboszcza, a po Mszy spotkanie w Sali kominkowej. **17.00** – odbyły się jasełka w Sali kominkowej,

aktorami jasełek były osoby dorosłe

14.01.2018 niedziela 17.00 – Koncert Kolęd w wykonaniu chóru Echo Kresów

16.01.2018 wtorek 10.00 – Odbyło się badanie parametrów zdrowia

21.01.2018 niedziela – na wszystkich Mszach był czytany list pasterski Biskupa Opolskiego z okazji Tygodnia o Jedność Chrześcijan w roku 2018

28.01.2018 niedziela – kazania na wszystkich Mszach głosili Ojcowie z Prokury Misyjnej z Poznania, a po Mszach zbierali ofiary na misje, **16.00** – Msza św. i spotkanie Opłatkowe Przyjaciół Misji z terenu Kędzierzyna-Koźła

01.02.2018 czwartek 16.30 – spotkanie kandydatów do bierzmowania klas III Gimnazjum

02.02.2018 piątek – Uroczystość Ofiarowania Pańskiego tzw. święto NMP Gromnicznej, Msze św. o godz. 7.00, 8.00, 10.00, 16.30, 18.00 i 20.00. Na wieczornych Mszach było udzielane błogosławieństwo św. Błażeja. Ofiara z tego dnia jest przeznaczona na pomoc Klasztorom klauzurowym

04.02.2018 niedziela 15.00 – koronka do Bożego Miłosierdzia organizowana przez młodzież, **10.00** – poświęcenie świec dzieci przygotowujących się do I Komunii św., a po Mszy katecheza dla rodziców

05.02.2018 poniedziałek 18.45 – spotkanie lektorów dorosłych

07.02.2018 środa 18.00 – Msza św. w intencji O. Mariusza z okazji jego imienin, a potem spotkanie w Sali kominkowej, **18.00** – spotkanie w Sali nad biurem parafialnym nowego Kręgu Domowego Kościoła - Oazy Rodzin, **18.30** – Msza św. w Parafii św. Mikołaja Odnowy w Duchu Św. „CHARIS”

08.02.2018 czwartek 16.30 – bal karnawałowy dla dzieci

09.02.2018 piątek 19.00 – Msza św. w intencji młodzieży NINIWA

10.02.2018 sobota – NMP z Lourdes jest to również Światowy Dzień Chorożego, **10.00** – Msza św. z udzieleniem Sakramentu Chorych, **11.00** – Odwiedziny Chorych w domu, **19.30** – bal karnawałowy dla dorosłych

Danuta Wójcik

Sakrament Chrztu św. przyjęli	w listopadzie: Emilia Amelia Schütze, Cataleya Anna Barucha, Antonina Danuta Malinowska, Tymon Paweł Kurc, Filip Piotr Lecjan; w grudniu: Kacper Mikołaj Kocoł, Antoni Mariusz Tynda, Paweł Piotr Borsuk, Victoria Vanessa Wienczek, Wiktor Piotr Godyń, Jan Franciszek Janowski, Lena Kornelia Brzemińska, Gaweł Henryk Rippel, Nathaniel Chukuweloka Ezech; w styczniu: Anastazja Helbin, Hanna Jadwiga Burger, Maksymilian Piotr Michalski. W lutym: Barbara Magdalena Browarska, Michalina Zofia Gągalska, Kacper Celi, Zuzanna Anna Czubaszek. <i>Panie, wspomóż swoją łaską te dzieci, które przez Chrzest zostały włączone do Kościoła Świętego, aby całym swoim życiem świadczyły o Tobie.</i>
Roczki	w listopadzie: Agata Siedlik, Marcel Krzysztof Kędrak; w grudniu: Tymoteusz Kasprzak, Igor Antoni Magoch, Amelia Reimann; w styczniu: Magdalena Bąk, Filip Jęzdzałka, Milena Zofia Zientara; w lutym: Magdalena Ewa Licznar, Wojciech Bandura, Mikołaj Antoni Konieczny, Hanna Agnieszka Wojdat. <i>Boże, ogarniamy modlitwą te dzieci, niech wzrastają w wierze otoczone miłością Boga i rodziców.</i>
Śluby	w grudniu: Arkadiusz Mieczysław Drabek i Anna Maria Mróz. <i>Pan Jezus, który zaszczycił swoją obecnością wesele w Kanie Galilejskiej, niech Wam udzieli swego błogosławieństwa.</i>
Jubilaci	w listopadzie: 50 – Maria i Józef Kuryś, Anna Kunert; w grudniu: 50 – Janina i Jan Stolarek, Ewa i Stanisław Trybuła; 25 – Barbara i Artur Krajczok; w styczniu: 60 – Maria i Stanisław Łubniewscy; 50 – Julian i Maria Ornatowscy; 25 – Agata i Artur Zdrodowscy; w lutym: 60 – Helena i Czesław Buda; 25 – Tomasz i Agata Gierek. Życzenia urodzinowe: w listopadzie: 80 – Zofia Walczak, Daniela Rusiłowicz-Gąsior, Wanda Ziętkowska, Eugenia Kryń, Maria Kamińska, Elżbieta Nycz; 50 – Jolanta Gawin; 18 – Jakub Kalita. w grudniu: 80 – Franciszek Żak, Krystyna Gucia, Janina Cięglewicz; 50 – Joanna Ciepiela, Tomasz Gierek, Dorota Swaczyna; w styczniu: 90 – Janina Lipowska; 80 – Andrzej Gądek, Gizela Jadwisieńczak; 18 – Weronika Zięcina; w lutym: 80 – Alfons Prusko, Józef Pastuszko; 18 – Paweł Sucharzewski. <i>Miłość obojga chrześcijan, przeżywana w łączności z Chrystusem i z poddaniem Jego prawu, jest światłem dla domu rodzinnego i dla świata.</i>
Zmarli parafianie:	w listopadzie: Lidia Kisman, Józef Śladek, Sylwester Piotrowski, Krystyna Gręzel, Janina Strąk-Romanowska, Zenobia Sroka, Wacław Misztal, Eugeniusz Sługocki, Jadwiga Pchalek, Regina Ruzik; w grudniu: Gerard Gałęczka, Krystyna Kusza, Bolesław Milota, Anna Bubula-Polkowska, Piotr Damrat, Katarzyna Pietkun, Tadeusz Ładny, Ryszard Radomski, Maria Kubiak, Marek Iwański, Ryszard Macoch, Piotr Stodtko; w styczniu: Jacka Wróbel, Magdalena Ferdus, Jan Fiedziuk, Andrzej Łasiński, Anna Morciniec, Wojciech Gąsior, Piotr Stremier, w lutym: Czesław Grędzki, Józef Stodot, Jan Statkiewicz, Maria Kaczmarek, Piotr Janysek, Regina Kowalska, Eugenia Zawadzka, Adela Menzel, Irena Matias, Marian Zaskórski, Marzena Warembier, Łucja Krawiec, Irmgarda Garbas, Stanisława Rogacz. <i>Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.</i>
Z ksiąg parafialnych 15 lat temu	W listopadzie: Chrzty: Nadia Stefania Strzelsko, Paulina Natalia Lach, Natalia Elżbieta Lach, Zofia Anna Czerwińska; Zmarli: Zdzisław Burak, Jan Romanowicz, Wiesław Cięglewicz, Zofia Walewska, Zofia Wyrozumska, Aniela Ferdus, Genowefa Kaławaj, Anna Nowak, Jolanta Zajac, Antonina Zielińska, Halina Zmitrewicz, Henryk Pawłowski, Józef Tomczyk, Marianna Waleczek, Zofia Białas, Stanisław Sikorski, Franciszek Honisz, Stanisława Mazur, Tomasz Pieniążek. W grudniu: Chrzty: Julia Kinga Nowak, Łukasz Mateusz Nowak, Bartosz Golonka, Patrycja Zajac; Śluby: Jerzy Alojzy Skupin i Iwona Joanna Gładys, Jan Stefan Osuch i Bożena Gamoń, Marek Sikora i Dorota Zofia Molczyk; Zmarli: Józef Hałas, Michał Rogula, Zdzisław Chochór, Krzysztof Blachucik, Otylia Janowska, Rudolf Bieniek, Bernard Morawiec, Tadeusz Szewczyk, Sławomir Domasiewicz. W styczniu: Chrzty: Agata Krystyna Marszałkiewicz, Kamil Jarosław Michniowski, Agnieszka Ewa Strzempek, Adam Julian Wróbel, Natalia Elżbieta Toma, Tomasz Grzegorz Baran, Szymon Kamil Sura; Śluby: Przemysław Artur Bogacki i Anna Maria Szuszkiewicz; Zmarli: Szymon Bębas, Roman Jarawka, Krystyna Graber, Marian Kolenda, Jerzy Pośpiech, Dawid Kulik, Katarzyna Winczura, Paulina Misztal, Mieczysław Sawicki, Maria Griegel. W lutym: Chrzty: Natalia Anna Lewicka, Tomasz Jakub Cembala, Wojciech Stanisław Siwakowski; Zmarli: Alfred Werner, Leokadia Wojtkiewicz, Dariusz Zasadni, Michał Siedlecki, Leon Czupioł, Jan Lenart, Stefan Walkiewicz, Paweł Hajduczek, Bonifacy Porwal, Michalina Cymbalista, Ludwik Ciurej, Zofia Kraska, Karol Gola, Tadeusz Herba.
Parafia Misjonarzy Oblatów M.N. pw. św. Eugeniusza de Mazenoda	Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian. Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów. W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77 – 472 – 55 – 30. Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pw. św. Eugeniusza de Mazenoda, ul. Ligonía 22, 47 – 224 Kędzierzyn – Koźle; tel. parafialny: 77 483 58 06, e – mail: dobrzezejestesomi@interia.pl. Jesteśmy też na Facebooku: https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci Redaktor naczelny: O. Mieczysław Hałaszkowski OMI; Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77 483 51 89), Opiekun redakcji: O. Tomasz Woźny OMI. Redakcja: Marek Dziedzic, Dorota Grzesik, Halina Ozga, O. Mariusz Piasecki OMI, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Ewa Siwak, Piotr Tesarowicz, Danuta Wójcik. Korekta: Dorota Grzesik.



REKOLEKCJE PARAFIALNE I PEREGRYNACJA RELIKWII DRZEWY KRZYŻA ŚWIĘTEGO

W ROKU ŚWIĘTEGO KRZYŻA

KĘDZIERZYN – KOŹLE

17 – 22 marca 2018

Quo vadis, Domine?

dokąd zmierzasz, Panie?
idę do... aby ukrzyżowano mnie po raz wtóry...

17 marca – sobota

17¹⁵ Modlitwa różańcowa prowadzona przez Wspólnotę Róż Różańcowych
i oczekiwanie na przybycie Relikwii Drzewa Krzyża Świętego

18⁰⁰ **POWITANIE I WPROWADZENIE RELIKWII DRZEWY KRZYŻA ŚWIĘTEGO**

UROCZYSTA EUCHARYSTIA NA ROZPOCZĘCIE WIELKOPOSTNYCH REKOLEKCJI PARAFIALNYCH
ORAZ PEREGRYNACJI RELIKWII DRZEWY KRZYŻA ŚWIĘTEGO

18 marca – niedziela

Msze Święte w porządku niedzielnym:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 16⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰

17⁰⁰ Nabożeństwo Gorzkich Żali z kazaniem pasyjnym

19 – 21 marca

poniedziałek – wtorek – środa

7⁰⁰ Wystawienie Relikwii Drzewa Krzyża Świętego
i Msza Święta

8⁰⁰ Msza Święta z nauką rekolekcyjną

Rekolekcje szkolne według osobnego programu

17⁰⁰ Wystawienie Relikwii Drzewa Krzyża Świętego

17¹⁵ Modlitwa różańcowa

18⁰⁰ Msza Święta z nauką rekolekcyjną

*Po Eucharystii możliwość ucałowania
i adoracji Relikwii Drzewa Krzyża Świętego*

20⁰⁰ Czuwanie przy Relikwiach Drzewa Krzyża Świętego
zakończone Apelem z Matką Bożą Bolesną

22 marca – czwartek

7⁰⁰ Wystawienie Relikwii Drzewa Krzyża Świętego i Msza Święta

7⁰⁰ – 11⁰⁰ Okazja do sakramentu pokuty i pojednania

8⁰⁰ **Msza Święta o Miłosierdziu Bożym** z nauką rekolekcyjną

10⁰⁰ **Msza Święta za chorych** z nauką rekolekcyjną
i udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych

15⁰⁰ Wystawienie Relikwii Drzewa Krzyża Świętego

Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Relikwii Drzewa Krzyża Świętego

16⁰⁰ – 21⁰⁰ Okazja do sakramentu pokuty i pojednania

16³⁰ **Msza Święta o powołania kapłańskie** z nauką rekolekcyjną

17³⁰ Modlitwa różańcowa

18⁰⁰ **Msza Święta o odpuszczenie grzechów** z nauką rekolekcyjną

20⁰⁰ **Msza Święta o Krzyżu Świętym** z nauką rekolekcyjną

POŻEGNANIE RELIKWII DRZEWY KRZYŻA ŚWIĘTEGO

Twoje słowo jest lampą dla moich kroków
i światłem na mojej ścieżce

(Ps 119 [118], 105)



Tak bowiem Bóg
umiłował świat,
że Syna swego
Jednorodzonego dał,
aby każdy,
kto w Niego wierzy,
nie zginął,
ale miał życie wieczne

J 3,16

Jezus uratował pogrążonych
w grzechu ludzi,
oddając za nich życie
na krzyżu.

I to wszystko z Miłości!

Cokolwiek bym nie napisał,
nie wyjaśni to w najmniejs-
szym stopniu czynu Jezusa:

Bóg mnie kocha,
taką grzeszną nędzę...

I co mogę powiedzieć?

Odpowiedzią może być tylko

MIŁOŚĆ

